

Monika Bednarczuk

Konstelacje „niepokornej”

Wokół biografii Józefy Kodis z Krzyżanowskich

„Nie ośmieliłabym się pisać pamiętników, gdyby życie moje nie wypadło w bardzo ciekawej epoce. Przeżyłam tryumf trzech wielkich idei: równouprawnienia kobiet, zmartwychwstania Polski, upadku caratu”¹. Tymi słowami rozpoczyna swoje wspomnienia, zajmujące niecałe sto kart formatu A4, Józefa Fabiana Kodis z Krzyżanowskich (19 maja 1865–31 grudnia 1940 roku), jedna z niewielu polskich filozofek przełomu XIX i XX wieku, kobieta-instytucja, znana współcześnie jedynie wąskiemu gronu specjalistów zajmujących się dziejami inteligencji, twórczością Carla Hauptmanna, historią polskiej filozofii lub ruchu kobiecego. W zapiskach Kodisowej² – zaznaczmy – nie znajdziemy bynajmniej odniesień do rewolucji, Wielkiej Wojny ani wypadków późniejszych. W centrum narracji stoją reminiscencje z dzieciństwa, młodości i okresu studiów, gdyż ich autorka nie zdążyła dokończyć swoich wspomnień; zbyt późno zaczęła je spisywać, zajęta działalnością publicystyczną i społeczną³.

Te wstępne uwagi implikują szereg zagadnień, którymi chcę się zająć. Po pierwsze, przedmiotem mojego zainteresowania będzie biografia filozofki i działaczki oświatowej, rozpięta między Cesarstwem Rosyjskim, Szwajcarią, Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i Drugą Rzeczpospolitą. Po drugie, chcę na

¹ J. Kodisowa z Krzyżanowskich, [Wspomnienia z lat ok. 1870–1890], Biblioteka Narodowa, rps akc. 13.660, z. 1, k. 1. Dalej lokalizuję cytaty ze wspomnień Józefy w tekście jako JK, podając obok numer strony.

² W jej korespondencji oraz publikacjach zagranicznych pojawia się nazwisko Kodis w podstawowej formie; w dokumentach i pracach polskich podpisywała się jako Kodisowa.

³ J. Krajewski, *Kodisowa z Krzyżanowskich Józefa (1865–1940)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 246–248.

nią spojrzeć w kontekście życiorysów i dokumentów osobistych kobiet z pokolenia radykalnej inteligencji popowstaniowej, zwanego pokoleniem „niepokornych”⁴. Oba cele zazębiają się zresztą ze sobą, próby rekonstrukcji życiorysów przedstawicielek tej generacji wiążą się bowiem niemal nieuchronnie z tą samą trudnością, jaką stanowi skąpy materiał źródłowy i konieczność gromadzenia „okruszków” rozsianych w różnych archiwach i tekstach. Ponieważ znaczącą rolę w biografii mojej bohaterki odgrywa jej przestrzenny tak w sensie geograficznym, jak relacyjnym wymiar, proponuję spojrzeć na ten życiorys pod kątem związków między aktywnością danej postaci a miejscami, w jakich przebywała, oraz osobami w nich napotkanymi, wreszcie z ważnymi dla niej ideami i lekturami⁵. Ludzie i miejsca, włączając w to instytucje, z przenikającym je w danym momencie historycznym klimatem intelektualnym – w części determinowanym przez *Zeitgeist*, ale w równie wysokim stopniu kształtowanym podczas rozmów czy wymiany listów przez konkretne jednostki o określonych doświadczeniach, talentach, poglądach, aspiracjach – tworzą specyficzny splot kulturowo-ideowy, jedyną w swoim rodzaju konstelację⁶.

Stan badań

Na zasadnicze wyzwania, jakie stają przed badaczami losów i działalności kobiet z tego pokolenia, wskazał już kilkadziesiąt lat temu Jan Hulewicz. Wnikliwie omówiła te trudności również Agata Zawiszewska we *Wstępie* do monografii lwowskiego „Steru”. Zdaniem Hulewicza powody niewielkiej ilości materiałów autobiograficznych dotyczących „niepokornych” to przede wszystkim skupienie się na aktywności publicznej i publicystycznej, konieczność ukrywania wielu aktywności przed policją, lecz także – i kwestia ta odnosi się zwłaszcza do kobiet – niewielka popularność pamiętnikarstwa w tym środowisku⁷. Agata Zawiszewska zwraca uwagę na jeszcze inne ważne przyczyny takiego stanu rzeczy, a mianowicie na „marginalizację zbiorowej i jednostkowej przeszłości” na rzecz wizji przyszłości oraz chęć ochrony własnej prywatności, zwłaszcza niepowodzeń zawodowych i prywatnych⁸.

Kobiety rzadziej zajmowały ważne stanowiska polityczne i społeczne; zgodnie z wielowiekową tradycją przygotowywano je do funkcjonowania „na zapleczu” starć ideowych i społecznych. Słabsza była także ich potrzeba publicznego mówienia o sobie, swoich przemyśleniach i dokonaniach, warunkowana częstym przekonaniem, że tylko „wyjątkowe”, spektakularne biografie – w sensie udziału w pierwszoplanowych konfliktach militarnych i politycznych – zasługują na szczególne opisanie, podczas gdy własnych

⁴Wyrażenie to, ukute przez Bohdana Cywińskiego, przez lata odnoszono przede wszystkim do mężczyzn. Od niedawna baczniejszą uwagę zwraca się na kobiety z tej generacji.

⁵Ważnym zagadnieniem, którego tutaj nie poruszam, jest kwestia porządkowania i interpretacji archiwaliów.

⁶Jako jeden z pierwszych pisał o tak rozumianych konstelacjach Dieter Henrich, dokonując specyficznej rekonstrukcji niemieckiego idealizmu. Konstelacja oznacza pewien „program historiograficzny”, w którym uwypukla się polifonię „nurtów myślowych” i szuka elementów je spajających; D. Henrich, *Konstellationen: Probleme und Debatten am Ursprung der idealistischen Philosophie (1789–1795)*, Stuttgart 1991, s. 109. Od tego czasu rozwinął się przede wszystkim w krajach niemieckojęzycznych szeroki nurt badań nad konstelacjami; *Konstellationsforschung*, Hrsg. von M. Mulsow, M. Stamm, Frankfurt am Main 2005. Nie jest moim celem szczególnie odtworzenie współzależności między myśleniem i życiem Józefy Kodysovej, jej męża, przyjaciół i znajomych; zresztą konsekwentna realizacja takiego pomysłu wydaje się niemożliwa. Sięgam po koncepcję „konstelacji”, aby wytyczyć pewne ścieżki interpretacyjne, którymi można by podążać podczas dalszych badań. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ode mnie.

⁷J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 1–3; idem, *Wstęp*, w: R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstęp i objaśnienia J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. VI–VII.

⁸A. Zawiszewska, „Ster” pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Lwów 1895–1897 (z antologią i bibliografią zawartości), Szczecin 2017, s. 46–49.

życiorysów i osiągnięć w tych kategoriach raczej nie postrzegały. Zwróćmy uwagę, jak niewiele mówiły na temat swoich zasług dla kultury, nauki i literatury reprezentantki tej generacji, nawet te uhonorowane nagrodami, mandatami poselskimi albo tekami ministerialnymi⁹, i jak długo to pole piśmiennictwa i – szerzej – historii kultury było zaniedbane, nie tylko w naszej części Europy. Nadal wiele jest tutaj dotkliwych luk mimo konsekwentnej pracy grupy krajowych badaczek¹⁰. Jednak również w nauce zachodnioeuropejskiej, gdzie wcześniej zajęto się tą tematyką, zwraca się uwagę na potrzebę pogłębionych studiów nad historią kobiet, w tym ruchu kobiecego, gdyż nadal brakuje biografii wielu znaczących postaci, w centrum zainteresowania stoją od lat te same regiony geograficzne, a ponadto zauważalny jest niedobór prac komparatystycznych¹¹.

Uwarunkowania mentalnościowo-kulturowe są też, obok dramatycznych wypadków historycznych, główną przyczyną naszej wyrwykowej wiedzy o działalności mojej bohaterki, której refleksje o kobiecie warto tutaj przytoczyć: „[...] będąc forsownie traktowaną, jako jedna z wielu, jako istota bez własnej indywidualności, nawykła [...] do małego cenięcia cech osobistych. Nie wyodrębniała ona dostatecznie siebie ze swego otoczenia [...], zachowując przyjęte obyczaje, podlegając ogólnie uznanym wymogom moralnym”¹². Dopiero przedstawicielki generacji urodzonych pod koniec XIX i na początku XX wieku, jak Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Irena Krzywicka bądź córka Józefy Kodisowej – Zofia Kodis-Freyer, z większą atencją traktowały własne przeżycia i doświadczenie swych poprzedniczek. To Zofii Freyer zawdzięczamy ocalenie pamięci o epoce dorosłości jej matki, jej nieziszczonych ambicjach akademickich, wytrwałości, zaangażowaniu społecznym¹³.

Krzyżanowska-Kodisowa nie doczekała się dotąd należytej uwagi. Najważniejsze informacje zawiera siłą rzeczy krótki biogram sporządzony przez Janusza Krajewskiego¹⁴. W centrum nielicznych dłuższych publikacji jej poświęconych stoi jej działalność naukowo-publicystyczna (traktowana zresztą ogólnikowo lub wyrwykowo) oraz przyjaźń z Carlem Hauptmannem i – szerzej – jego rodziną. Do pierwszej grupy należą szkice Cecylii Walewskiej i Jerzego Maternickiego. Walewska umieszcza sylwetkę Kodisowej na tle innych wybitnych kobiet, które mimo przeszkód zdobyły wykształcenie akademickie,

⁹ Mimo „marginalizacji zbiorowej i jednostkowej przeszłości”, o której pisze Agata Zawiszewska, uderza jednak dysproporcja między liczbą autobiograficznych publikacji mężczyzn z pokolenia „niepokornych” a ich rówieśniczek i nierzadko towarzyszek zmagających o unowocześnienie polskiego społeczeństwa. Wymieńmy chociażby wspomnienia albo pamiętniki, jakie pozostawili po sobie – przywoływani tutaj w kolejności alfabetycznej – Ignacy Daszyński, Stanisław Grabski, Czesław Hulanicki, Ludwik Krzywicki, Wincenty Lutosławski, Józef Nusbbaum-Hilarowicz, Józef Piłsudski, Stanisław Stempowski, Leon Wasilewski oraz Stanisław Wojciechowski. Spośród obszerniejszych publikacji autobiograficznych kobiet można wskazać te pióra Aleksandry Piłsudskiej i Marii Skłodowskiej-Curie. Inne zapisy tego typu, pozostawione m.in. przez Zofię Daszyńską-Golińską, Teodorę Krajewską, Antoninę Morzkowską, Nelę Samotyhową, Emilię z Andronowskich *primo voto* Abramowską, *secundo voto* Waryńską czy Józefę Kodisową, pomijają całe lata z biografii autorek (to przypadek Krajewskiej, Daszyńskiej i Morzkowskiej) i w części wciąż spoczywają w archiwach.

¹⁰ Trzeba wymienić tutaj w pierwszym rzędzie: Agatę Zawiszewską, Annę Pekaniec, Annę Wydrycką i Lenę Magnone, wśród większych inicjatyw zaś: dwie edycje projektu „Archiwum Kobiet: piszące” finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, a kierowanego przez Monikę Rudaś-Grodzką, oraz wcześniejszy, kulturalno-edukacyjny projekt „Krakowski Szlak Kobiet” koordynowany przez Ewę Furgat.

¹¹ Problemy te diagnozują autorki *Wstępu* do niedawno wydanego, ważnego tomu o historii i historiografii ruchu kobiecego; A. Schaser, S. Schraut, *Einleitung: Die (fehlende) Historiographie zu den Frauenbewegungen in Europa, w: Erinnern, vergessen, umdeuten? Europäische Frauenbewegungen im 19. und 20. Jahrhundert*, Hrsg. von A. Schaser, S. Schraut, P. Steymans-Kurz, Frankfurt am Main 2019, s. 7–21.

¹² J. Kodisowa, *Kwestia rodziny w sprawie kobiecej*, Warszawa 1909, s. 3–4. Broszura ukazała się nakładem Redakcji „Steru” w serii „Biblioteka Równouprawnienia Kobiet”.

¹³ Z. Kodis-Freyerowa, „Wspomnienia”, Biblioteka Narodowa, rps akc. 11258, k. 1. Dalej jako ZF z podaniem numeru strony.

¹⁴ J. Krajewski, *Kodisowa z Krzyżanowskich Józefa (1865–1940)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, komitet red. B. Leśnodorski et al., Wrocław 1967–1968, s. 246–248. Szkic Darii Domarańczyk *Wkład Polek w rozwój myśli psychologicznej na przełomie XIX i XX wieku* (w: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”: Polki w realiach epoki*, t. 2, pod red. J. Kity i M. Sikorskiej-Kowalskiej, Łódź 2014, s. 221–229) nie wnosi natomiast żadnych nowych informacji. Autorka podaje fakty z życia Kodisowej za biogramem w PSB (s. 227–228), nie przywołując zresztą tego opracowania, a dalej powtarza ustalenia Walewskiej.

Krzyżanowska-Kodisowa nie doczekała się dotąd należytej uwagi

wyliczając jej prace naukowe i popularyzatorskie¹⁵. Maternicki omawia natomiast jej poglądy na istotę historii jako dyscypliny naukowej¹⁶. Drugi, obszerniejszy zespół tekstów jest o tyle znamienity, że powstał głównie w środowisku germanistów i koncentruje się na znajomości Józefy z Carlem Hauptmannem, jego żoną Marthą i bratem Gerhartem. Należy wymienić tutaj studia Waltera Goldsteina¹⁷, Anny Stroki¹⁸, Karola Musioła¹⁹, Eberharda Bergera²⁰, Mirosławy Czarneckiej²¹ oraz polonistki Moniki Rynkowskiej, która jako pierwsza z grona osób zajmujących się Hauptmannami sięgnęła do wspomnień Józefy²². Ponadto wzmianki o Kodisowej pojawiają się w opracowaniach dziejów Polonii amerykańskiej na przełomie XIX i XX wieku²³.

Opierając się na autobiograficznych wypowiedziach Józefy Kodisowej oraz relacji jej córki Zofii Kodis-Freyer, chcę wskazać węzłowe punkty i konstelacje na wyobrażonej mapie egzystencji filozofki. Nie wchodzę jednak tutaj w nader złożoną problematykę pisania biografii, gdyż zajmuje mnie dopiero wstępny etap takich prac i pewien ich aspekt.

Środowisko rodzinne i doświadczenia szkolne

Pierwsza konstelacja, którą trzeba wziąć pod uwagę jako jedną z najistotniejszych dla kształtowania się osobowości i zainteresowań Józefy, to jej otoczenie domowe, czyli majątek Tulonka w pobliżu Puszczy Nalibockiej²⁴, i szczęśliwy, acz krótki okres wczesnego dzieciństwa, przerwany najpierw śmiercią matki, gdy Józefa miała zaledwie siedem lat, a następnie ukochanej macochy. Już w tej pierwszej fazie życia beztraska i radość co pewien czas zderzały się z cierpieniem i poczuciem straty. Z jednej strony była idylliczna niemal atmosfera trzypokojowego domku, w którym zimą palono w kominku i śpiewano pieśni polskie i białoruskie, matka, Zofia z Kozielskich, czytała dzieciom ballady Adama Mickiewicza („Lubiłyśmy strasznie tę lekturę”; JK 7), szyła córkom sukienki i pozwalała im chodzić na spacer do lasu w towarzystwie służącej, a ojciec, Erazm Krzyżanowski, prawnik z wykształcenia, dzierżawił gospodarstwo, doradzał sąsiadom i cieszył się ogólnym szacunkiem. Z drugiej strony rodzinne tragedie raz po raz burzyły mozolnie odbudowywane poczucie stabilizacji. Ponadto na dziejach Krzyżanowskich i ich krewnych silne piętno wywarła historia i polityka, o czym dalej.

We wspomnieniach Józefy uwagę zwraca duża swoboda, jaką cieszyły się dzieci. Dzięki liberalnemu podejściu rodziców do wychowania córki były samodzielne

¹⁵ C. Walewska, *Kobieta polska w nauce*, Warszawa 1922, s. 15–16 i 40.

¹⁶ J. Maternicki, *Filozofowie o historii 1899–1918 (Adam Mahrburg, Józefa Kodisowa, Florian Znaniecki)*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 9, s. 79–90 (o Kodisowej s. 85–88).

¹⁷ W. Goldstein, *Carl Hauptmann: ein Lebensbild*, Schweidnitz 1931; idem, *Carl Hauptmann: eine Werkdeutung*, Breslau 1931. Obszerne fragmenty pierwszej rozprawy tworzą zrab książkę *Carl Hauptmann, pisarz z krainy Liczyrzepy*, oprac. i szkic końcowy M. Półrola, Łódź 2017. Na temat Józefy zob. s. 22–24 i 33–35.

¹⁸ A. Strocka, *Karol Hauptmann, brat Gerharta. Człowiek i pisarz*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1962, nr 4, s. 359–317; o znajomości z Józefą i jej znaczeniu dla Carla badaczka pisze na s. 362–364.

¹⁹ K. Musioł, *Carl Hauptmann und Josepha Kodis. Ihr gegenseitiges Verhältnis im Spiegel des dichterischen Werkes*, „Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwissenschaft und Geisteswissenschaften” 1960, z. 34, s. 257–263.

²⁰ E. Berger, *Erkundungen zu Carl Hauptmanns „Sonnenwanderer”*, „Orbis Litterarum” 2000 (15), s. 5–22.

²¹ M. Czarnecka, *Carla Hauptmanna życie i droga twórcza od naukowca do poety*, w: C. Hauptmann, *Lot sowy. Antologia utworów literackich*, pod red. M. Czarneckiej, Wrocław 2003, s. 9–33.

²² M. Rynkowska, *Śladami dróg niepokornej: Józefa Kodis – działaczka społeczno-oświatowa*, w: *Carl Hauptmann i krąg jego przyjaciół = Carl Hauptmann und sein Freundeskreis*, pod red. K. A. Kuczyńskiego, tłum. M. Miatkowska, Szklarska Poręba–Jelenia Góra 2014, s. 47–65; eadem, *Józefa Kodis, partnerka intelektualna Carla Hauptmanna*, w: *„I znów błyszczą moje góry”: szkice o Carlu Hauptmannie*, red. i wstęp K. A. Kuczyński, Włocławek 2014, s. 75–97.

²³ Zob. np. S. Osada, *Historia Związku Narodowego Polskiego*, t. 1: 1880–1905, Chicago 1957.

²⁴ Liczący ok. 240 tys. ha kompleks leśny w północno-zachodniej części Białorusi na prawym brzegu Niemna.

i rozbudzone intelektualnie: „[...] w siódmym roku życia – pisze Józefa – byłam już bardzo wyemancypowaną osobą. Matka trzymała się zasady, że trzeba dzieciom dużo dawać swobody” (JK 6–7). Inteligencja, ciekawość świata i upór²⁵ okazały się wprawdzie później trudne do pogodzenia z atmosferą pensji Mackiewiczówien, lecz właśnie te cechy charakteru sprawiły, że kilkanaście lat później bohaterka tych rozważań odważyła się pójść własną drogą. Radosne dzieciństwo trwało jeszcze czas jakiś po śmierci matki, gdy opiekę nad czwórką sierot przejęła jej przyjaciółka, nauczycielka Zofia Dobrowolska, „bardzo dobra [...], młoda i przystojna” (JK 12), a przy tym cierpliwa, bo godzinami potrafiła rozmawiać z Józefą o jej uporze. Również roczny pobyt w nielegalnym zakładzie Marii Hryniewieckiej i Józefy Czarnockiej w Mińsku Litewskim był dla dziesięcioletniej Józefy i ponad dwa lata starszej Teci doświadczeniem pozytywnym: tam narodziły się pierwsze przyjaźnie, był czas na naukę i na zabawę.

W tle jednak rozgrywały się dramaty. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się śmierć matki, u której lekarz zdiagnozował „guzy kobiece w brzuchu” niedługo po narodzinach czwartego dziecka i której cierpienie – podobnie jak zmieniające się zachowanie dorosłych – Józefa obserwowała (JK 9), a kilka lat później śmierć kochającej macochy w połogu. Odejście trzydziestoletniej Zofii Dobrowolskiej podczas wakacji 1875 roku było dla jej pasierbic szczególnie trudne²⁶. Nastąpiło wówczas przyspieszone dojrzewanie Józefy, która „przysięgła sobie [...], że będzie opiekowała się jej córeczką”, później – Ewą Narutowiczową, i – jak dodaje – „wypełniła [...] to postanowienie” (JK 17). Dopiero po dłuższym czasie córki zdały sobie sprawę tego, że Erazm nie odwzajemniał uczucia drugiej żony; z jego strony powodem zawarcia małżeństwa było poczucie obowiązku wobec dzieci i chęć uniknięcia plotek (JK 13).

Jeszcze inna konstelacja wytworzyła się na pensji Mackiewiczówien. Ze wspomnień Józefy wyłania się obraz dziwacznej relacji rodzinnej, w której jedna córka, Paulina, „panuje jak królowa” i jest w rażący sposób faworyzowana, co przejawia się już w jakości pożywienia, druga sprawia wrażenie „zupełnie zapędzonej”, a trzecia – wycofanej (JK 18). Poza tym ciasnota przestrzenna (Józefa spała w pokoju matki nauczycielek) i niezbyt dobre warunki bytowe służy tutaj w parze z zapóźnieniem edukacyjnym „co najmniej o pięćdziesiąt lat” (JK 20) tak w sensie słabego wykształcenia prowadzących zakład, jak przemocy psychicznej²⁷. Te doświadczenia mogły stanowić impuls do zajęcia się psychologią i pedagogiką. Na negatywne postrzeganie owych trzech lat miało też wpływ pojawienie się w domu Krzyżanowskich nowej kobiety. Była nią dominująca Paulina Mackiewiczówna, nastawiona nieprzyjaźnie do starszych córek Erazma, ba, nawet zazdrosna o jego przywiązanie do Tekli²⁸. Jakby nie dość było zimnej atmosfery pensji, gdzie Józefa czuła się „strasznie opuszczona”, poczucie „obcości” towarzyszyło jej też w Tulonce podczas wakacji (JK 21). Okres dojrzewania był więc pod wieloma

²⁵ „W tych latach zarysowują się w moim charakterze cechy szalonego uporu. Pamiętam wiele scen z tym uporem związanych. [...] Pamiętam też scenę bicia mnie przez mamę różgą, ale nie łączyło się to z myślą potrzeby ustępstwa” (JK 6).

²⁶ Monika Rynkowska wskazuje na 1876 rok (op. cit., s. 48, przypis 10, por. s. 49, przypis 14), mówiąc o śmierci Zofii Dobrowolskiej w połogu, ale jest to najprawdopodobniej pomyłka w obliczeniach. Ewa Krzyżanowska podała rok urodzenia 1875, immatrykulując się na Uniwersytecie w Zurychu; <https://www.matrikel.uzh.ch/active/static/26680.htm> (dostęp: 20.09.2021).

²⁷ Nauczycielki, jak konstatuje Kodisowa, „bardzo niewiele umiały, tak że [...] nieraz musiałyśmy im tłumaczyć twierdzenia arytmetyczne i geometryczne, klasyfikację z nauk przyrodniczych itp.” (JK 20), uczniom nie zapewniono minimum aktywności fizycznej, a przy tym „okropnie” na nie krzyżano. Najgorzej zapisała się w pamięci wychowanek pewna „Niemka”, nieprzygotowana do zawodu i niechętnie nastawiona wobec Teci (JK 19).

²⁸ Józefa *ex post* była skłonna uznać, że druga macocha, Paulina, miała wiele dobrej woli, „ale jej ideologia była tak różna od naszej, że nawet kiedy wedle siebie chciała czegoś dobrego, to raniła nas głęboko” (JK 22).

względami trudny, „smutną epoką” (JK 26). Brakowało wsparcia ze strony dorosłych; siostry mogły liczyć jedynie na siebie.

Następna śmierć (przy porodzie umiera Paulina), paradoksalnie, przywraca pewien rodzaj równowagi, mimo że na młode Krzyżanowskie spadają poważne obowiązki. Z jednej strony dziewczęta mają dużą swobodę, czytają, działają wedle własnego uznania, chodzą po okolicznych lasach, zachwycają się przyrodą. Z drugiej – ciężko pracują, aby pomóc ojcu. Starsze córki są świadome konieczności zdobycia wykształcenia jako podstawy względnej samodzielności ekonomicznej; z dzierżawy majątku nie da się utrzymać wszystkich. Za zgodą Erazma, Tęcia i Józefa przygotowują się więc przez kilka miesięcy do egzaminu państwowego, dającego uprawnienia nauczycielskie, i zdają go w Warszawie (JK 41), gdzie stykają się po raz pierwszy ze środowiskiem rewolucyjnym i artystycznym (o czym dalej). Jednak po powrocie do domu ich potrzeby znowu schodzą na dalszy plan.

Przez cztery lata od powrotu z pensji dziewczęta ciężko pracują. Dotyczy to szczególnie Józefy, która staje się „opiekunką i kierowniczką całej rodziny” (JK 56). Nic więc dziwnego, że kiedy zapada na żółtaczkę, lekarz zauważa, że jest nie tylko przemęczona, ale też słabo rozwinięta fizycznie (JK 55). Erazm także podupada na zdrowiu; nie oszczędza się mimo choroby serca, wreszcie umiera na zapalenie płuc. Na barki starszych córek spada organizacja pogrzebu, wyjaśnienie spraw majątkowych i pełna opieka nad rodzeństwem. Co znamienne, rodzina zawodzi sieroty; poza stryjem-księdzem najczęściej wsparcia okazują pan Święcicki, nowy dzierżawca Bronowski i Józefa Czarnowska, Tekla i Józefa wykazują się zaś dojrzałością i determinacją w tej dramatycznej sytuacji (JK 58–61).

Erazm budzi
w córkach respekt
pomieszany
z lękiem

Ojciec i obraz relacji między płciami

Warto przyjrzeć się w tym miejscu Erazmowi Krzyżanowskiemu, bo jest to postać niezmiernie ważna dla Józefy i niejako symboliczna. Dziewiętnastowieczny polski patriarchat, zraniony przez zaborców, zderzał się w nim z nowoczesnością. Erazm to prawnik, zmuszony do odejścia z posady urzędnika w Mozyrzu w wyniku represji popowstaniowych, gospodarz z konieczności, człowiek odczytany, życzliwy i „niepospolicie inteligentny”. Jego stosunek do chłopów był typowy dla szlachty: „[...] trakt[ował] [...] z góry wieśniaków [...], lecz szan[ował] wszystko, co uczciwe”²⁹. Przy tym wierzył w sens kształcenia dziewcząt: kupował nowoczesne podręczniki, pozwalał córkom korzystać ze swojej biblioteki, zabierał je do teatru i akceptował niektóre ich decyzje bez sprzeciwu, jak choćby postanowienie Józefy o niechodzeniu do spowiedzi (JK 20 i 49). Jednocześnie ojciec dopuszcza do sytuacji, w której starsze córki czują się w domu obco, młodsze dzieci są posądżane przez macochę o zjadanie zapasów, a co najgorsze Tekla omal nie zostaje wydana za mąż w wieku zaledwie szesnastu lat (JK 21–23 i 29).

Erazm budzi w córkach respekt pomieszany z lękiem: „Stosunek nasz do ojca był niezwykle nieśmiały [...], każda rozmowa [...] była dla nas złączona z aktem odwagi” – wyznaje Józefa (JK 45). Erazm Krzyżanowski dość późno dostrzega wybitność swojej drugiej córki. Dopiero gdy ta widocznie góruje inteligencją i poczuciem odpowiedzialności nad innymi, gdy staje się jego prawą ręką w gospodarowaniu, zaczyna jej okazywać

²⁹J. Kodisowa, „Ojciec”, szkic w jednym z zeszytów ze spuścizny z rps. 13661.

uznanie: „Z mało lubianego dziecka stałam się córką, z którą się ojciec bardzo liczył i którą bardzo cenił. Czasami przemawiał [...]: »Nie wiem, naprawdę myślisz to, co powiedziałaś – ale powiedziałaś bardzo mądrze«” (JK 50). To także człowiek nieszczęśliwy: trzykrotny wdowiec, ojciec pięciorga dzieci, przedwcześnie zmarły z powodu nadmierne-go wysiłku i ciosów losu.

Kiedy Józefa pisze, że dopiero w Szwajcarii spotkała mężczyzn mądrzejszych od kobiet (JK 85), ma za sobą obserwacje takich postaci, jak Erazm, jego bracia, mężowie ciotek i sąsiedzi. Z jednej strony było to pokolenie, z którego wyszli bohaterowie narodowi, jak stryjowie Józefy, skazani na ciężkie roboty na Syberii za udział w powstaniu styczniowym, jak krewny Erazma, Jan Wolf, który jako czternastolatek został pobity przez kozaków i ledwo przeżył wywózkę w głąb Rosji (JK 40), czy też przyjaciel rodziny Aleksander Walicki – absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, przyjaciel Stanisława Moniuszki, zesłaniec, później księgarz i krytyk muzyczny (JK 24). Ludzie, którzy widzieli konieczność edukacji całego społeczeństwa, mimo że pod wieloma względami, by wymienić tylko prawo kobiet do studiów wyższych, byli raczej konserwatywni. Z drugiej strony wśród mężczyzn z tej generacji nie brakowało ludzi lekkomyślnych, niepotrafiących zarządzać majątkiem, jak pierwszy mąż wykształconej, pięknej ciotki Tekli Blumowej, ignorantów, jak jej drugi mąż, wedle Józefy „brutal i śmieszny” (JK 31–32), bądź Mikulski, spokrewniony z Krzyżanowskimi, zamożny człowiek, niedbający o kształcenie synów, który w pewnym momencie „dostał pomieszania zmysłów”, wygnał żonę i dzieci z domu (JK 28 i 54). Niewiele lepiej przedstawiał się mąż Wandy Czarnowskiej, „nałogowy pijak” (JK 38), i kilku innych sąsiadów oraz znajomych: „nieinteligentnych” lub „prymitywnych” (JK 53).

A Józefa, czytająca literaturę staropolską, Narcyzę Żmichowską, *Historię Anglii* George’a Macaulaya Trevellyana, *Historię rewolucji francuskiej* Adolphe’a Thiersa, „Tekę Wileńską”, a później Platona, Herberta Spencera, Johna Stuarta Milla i Alexandra Baine’a, miała coraz wyższe oczekiwania wobec siebie i otaczających ją ludzi. Musiała głęboko odczuwać kontrast między obowiązkami i siłą kobiet a ich społecznym upośledzeniem, nawet jeśli nie potrafiła jeszcze odpowiednio wyartykułować tego problemu. Przejmujące są fragmenty, w których opisuje „okropne, obumierające grono” chorych kobiet pozostających pod opieką ciotki Wandy Czarnowskiej (JK 38–39). Już *ex post* podsumowywała swoje ówczesne obserwacje następująco:

Wtedy na Białej Rusi był to stan normalny: bardzo inteligentne kobiety i ciemni mężczyźni [...]. Myśmy z siostrą na tej zasa[dzie] zbudowały sobie cały pogląd na świat. Kobiety według nas były [...] mędrze od mężczyzn. One więc powinny rządzić światem [...].

Był to czas, kiedy przesilała się z gruntu sprawa równouprawnienia kobiet. Nie mogło być inaczej, skoro kobiety były i moralniejsze, i inteligentniejsze od mężczyzn. Ci ostatni nie mieli wtedy zwyczaju, ażeby się uczyć. Wyjątki tylko kończyły szkoły średnie. Później przychodziły pijatyki, karty i kobiety. Na starość był w perspektywie paraliż. O ile zaś w jakiejś rodzinie kobieta nie była w stanie zająć stanowiska naczelnego, rodzina ta chyliła się do upadku (JK 53–54).

Zdania te nabierają szczególnego znaczenia w kontekście tezy Natalii Stegmann o czerpaniu przez emancypantki z pokolenia Kodisowej, Męczkowskiej, Moszczeńskiej, Kuczalskiej-Reinschmitt czy Daszyńskiej-Golińskiej w pierwszym rządzie ze wzorców

męskości i orientowaniu się wedle reguł „męskiego świata”³⁰. Wydaje się, że wspomnienia Kodusowej, których niemiecka historyczka nie знаła, nie wpisują się w ten schemat, a przynajmniej nie pozwalają na tak jednoznaczną interpretację. Większość omawianych przez Stegmann działaczek pochodziła z rodzin opuszczonych przez męskich opiekunów w wyniku powstania styczniowego i represji z nim związanych. W wypadku Józefy było inaczej: wcześniej straciła matkę, a nie ojca, i nie deprecjonowała „świata kobiet”; przeciwnie.

Zetknięcie ze środowiskiem radykalnym i studenckim

Kiedy piętnastoletnia Józefa marzy o wyrwaniu się do wielkiego świata, spotyka kuzynkę, swoją imienniczkę i słuchaczkę Kursów im. Bestużewa-Riumina w Petersburgu:

Józefa Czarnowska opowiadała nam bardzo wiele o nowym życiu młodzieży, o ich nauce i rozrywkach, a także o ich ideologii. Podobało się to nam nadzwyczajnie. Marzyliśmy więc obie z siostrą, ażeby nam także dostać się do uniwersytetu. Ku naszemu zdziwieniu, ojciec [...] niezbyt oponował. W ten sposób zrodziła się w nas nadzieja, że jednak trafimy [...] do Petersburga (JK 39).

„Nadzieja ta [...] upadła” z powodu uprzedzeń krewnego Krzyżanowskich, Jana Wolfa, który powtarza m.in. plotki krążące po Warszawie na temat rzekomo nieobyczajnego stylu życia studentek, zwłaszcza członkiń tzw. komuny polskiej, co sprawia, że ojciec Józefy nie zgadza się na wyjazd na uniwersytet. W zamian powstaje pomysł uzyskania uprawnień nauczycielskich i właśnie podczas krótkiego pobytu w Warszawie, w ramach przygotowań do egzaminu, nastoletnia Krzyżanowska nie tylko ma okazję pójść do teatru i posłuchać dyskusji o polityce, ale także styka się z konspiracją antycarską. Inna jej kuzynka, Maria Kowalewska, wraz z mężem zaangażowana jest bowiem w działalność partii Proletariatu.

W tym czasie w mieście panuje gorączkowy nastrój, rozchodzą się wieści o zamachu na Aleksandra II, ulice patrolują żołnierze, dochodzi do aresztowań; nawet egzamin zostaje przełożony o kilka dni (JK 43). W konspirację zostaje wmieszana też Józefa, kiedy Maria na ulicy wciska jej w rękę zawiniątko do przechowania. W domu dziewczęta odkrywają, że w paczce było „kilka rewolwerów, przepis na nitroglicerynę, fotografie, paszporty” (JK 44). Kowalewscy muszą opuścić Warszawę i trafiają w Wilnie pod dozór policji. Siostry Krzyżanowskie otrzymują zaś uprawnienia nauczycielskie i na kilka lat muszą zapomnieć o realizacji marzeń (Józefa o akademii, Tekla o aktorstwie); nie mają też związków z organizacjami radykalnymi. Odtąd jednak w życiorysie Józefy pasja naukowa będzie nieustannie przeplatać się z polityką.

Dziewczęta wracają do Tulonki, później, po śmierci Erazma, pracują jako nauczycielki, aby utrzymać młodsze rodzeństwo, jednak myśl o uniwersytecie nie opuszcza Józefy. Znamienne są jej wspomnienia o spotkaniu z bratem oraz z kolegą panny Łopatkówny, przyjaciółki Tekli: obaj chłopcy byli studentami uniwersytetu (nie dowiadujemy się którego), i podczas rozmów z nimi Józefa uświadomiła sobie, że nie „każdy

Odtąd w życiorysie
Józefy pasja
naukowa
będzie nieustannie
przeplatać się
z polityką

³⁰ N. Stegmann, *Die Töchter der geschlagenen Helden. „Frauenfrage“, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1919*, Wiesbaden 2000, s. 113–118.

student musi być [...] bez porównania mądrzejszy” od niej i że nie każdy jest „snobem” (JK 48–49). Nieco później Józefa Czarnowska zakłada pensję – nielegalną, bo była Polką, lecz przy cichym przyzwoleniu gubernatora (JK 62) – i zatrudnia Józefę, a Zofię i Ewę Krzyżanowskie przyjmuje jako uczennice. Józefie trudno jest przyzwyczaić się do ciasnego, brudnego Mińska. Po kilku miesiącach zostaje więc nauczycielką dwójki młodszych dzieci państwa Obuchowiczów mieszkających częściowo w Mińsku, częściowo w majątku Lipa, jej miejsce na pensji zajmuje zaś Tekla.

Półtora roku z Obuchowiczami to czas naznaczony z jednej strony „wielką egzaltacją uczuć w zachwycie nad przyrodą”, z drugiej – „zagłębianiem się w naukę” i, znowu, echami hasel radykalnej lewicy. Korepetytorem starszych synów był bowiem niejaki Chrzanowski, „bardzo dobry chłopak, zarazem opętany rewolucjonista” (JK 63). Wiodące jest przy tym pogłębiające się wątplenie Józefy w szczególną rolę szlachty. Poza wspomnianą już krytyką mężczyzn, słabszych psychicznie od kobiet, uderzają ją skutki klasowych uprzedzeń. O „absolutnie niezdolnych” potomkach Obuchowiczów powie, że „była to typowa dla Białej Rusi rodzina szlachecka, zdegenerowana wskutek częstych małżeństw pomiędzy bliskimi krewnymi” (JK 64), zarządzająca przy tym służbą i parobkami „twardą ręką”³¹.

Po raz kolejny sytuacja Józefy poprawia się w wyniku poważnego wypadku, a dokładniej choroby płuc. Dwudziestojednoletnia nauczycielka przenosi się do Mińska, gdzie pracuje znacznie mniej. Rodzeństwo się usamodzielnia, Tekla decyduje się osiaść w Mińsku. Dla Józefy oznacza to więcej czasu dla siebie i na naukę, jednocześnie kielkuje w niej lęk, który wpłynie na jej stosunek do świata: „[...] całe życie przeżyłam, sądząc, że wkrótce umrę. To mnie dawało jakąś pozycję poza życiem. Nie obstawałam za niczym, bo wobec przyszłej śmierci nie warto było” (JK 70). Wówczas też Józefa decyduje się na wyjazd na upragnione studia. Najprawdopodobniej pod koniec 1886 roku podejmuje pieniądze z banku, rozpytuje „tu i ówdzie” o najważniejsze rzeczy i z adresami kilku polskich studentów w Bernie wyrusza przez Wiedeń i Tyrol, sama, bez znajomości niemieckiego, do Szwajcarii.

W berneńskim hotelu odnajduje Józefę Julia Wykowska³² i poleca studiującej w Genewie Leokadii Formińskiej³³. Wkrótce, dzięki pomocy Jadwigi Kuczalskiej³⁴, z którą poznała ją Formińska, Krzyżanowska wynajmuje pokój i nawiązuje pierwsze przyjaźnie. Najprawdopodobniej już w semestrze zimowym 1886/1887 uczęszcza na zajęcia z zakresu nauk społecznych i przyrodniczych. Wprawdzie figuruje na listach studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Genewie, Sekcja Filozofii, dopiero w semestrze letnim 1887 roku³⁵ – jako słuchaczka (*assistant*), gdyż nie ma świadectwa równoważnego maturze – ale raczej trafiła na Uniwersytet wcześniej, bo mówi o nastaniu wiosny (JK 80) i przenosinach do innego mieszkania na semestr letni (JK 81). Być może więc listy wykładowców i studentów publikowano na podstawie danych zebranych do określonego dnia.

³¹ Nie zmieniło tego poznanie starszego pana Obuchowicza, uosobienia galanterii „z czasów króla Stasia” (JK 65).

³² Julia Dunin (ur. 1860), żona socjalisty Gustawa Wykowskiego, zapisała się na medycynę w kwietniu 1884 roku; <http://www.archivwissenschaft.ch/uab/matrikel/00052837.pdf> (dostęp: 20.09.2021). „Bieg życia Wykowskiej – pisze Hulewicz – jakże typowy jest dla losów pierwszych polskich studentek; córka zubożałego właściciela ziemskiego, ukończyła pensję, zostaje nauczycielką. Berneński Uniwersytet [...] przyjmuje ją [...] na medycynę, którą kończy w 6 lat ze stopniem doktora”; *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 204.

³³ Formińska studiowała tam nauki przyrodnicze od wiosny 1886 roku; *Liste des autorités, professeurs, étudiants et assistants de l'Université de Genève. Semestre d'été 1886*, Genève 1886, s. 11.

³⁴ Chodzi o kuzynkę Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit.

³⁵ *Liste des autorités, professeurs, étudiants et assistants de l'Université de Genève. Semestre d'été 1887*, Genève 1887, s. 13.

Genewa: blaski i cienie studenckiej egzystencji

Podczas kilku miesięcy w Genewie Józefa poznaje różne strony studenckiego życia: spotyka wybitne osobowości, by wymienić tylko rewolucjonistkę Cezarynę Wojnarowską³⁶ i socjalistę Edwarda Abramowskiego³⁷, z którymi się żyła. Postaci związane z myślą radykalną zdają się przyciągać Krzyżanowską, która nie zwraca szczególnej uwagi na opinię publiczną. Wojnarowska np. „nie cieszyła się dobrą opinią wśród polskiej kolonii” (JK 74)³⁸. Z Abramowskim łączy ją z kolei zamiłowanie do muzyki i filozofii:

Abramowski wtedy grywał na fortepianie. Ponieważ i ja popełniałam ten grzech, zaproponował mi, że będziemy grywali na cztery ręce. Czasami dochodziło to do skutku. Ponieważ Abramowski lokował się *vis à vis* Uniwersytetu, więc mając jakąś godzinę wolną od wykładów, mogłam zawsze zajrzeć do niego i trochę pograć (JK 74)³⁹.

Mniej interesujące wydały jej się Józefa Joteyko, jej przyjaciółka Maria Stępowaska czy też Michalina Stefanowska i „medyczka” Wiktoria Młodziejowska. Pierwsze „były bardzo wesołe i zachowywały się trochę jak pensjonarki” (JK 74); drugie postrzega nowo przybyłą jako „zupełnie stare”, chociaż różnica wieku wynosi tylko około dziesięciu lat (JK 76)⁴⁰.

Bardzo istotne były też dla Krzyżanowskiej spostrzeżenia natury naukowej. Przyjechała z pragnieniem uczenia się wszystkiego i przekonana, że profesorowie to znakomici znawcy swoich tematów. Na miejscu musiała zweryfikować te wyobrażenia: poziom niektórych wykładów okazał się dla niej, jako zdolnego samouka, niski, a profesorowie – różni pod względem zarówno znajomości swojej dyscypliny oraz kompetencji dydaktycznych, jak i etycznych. Wymowna jest w tym kontekście notka o Zygmuncie Laskowskim (1841–1928), anatomie i powstańcu styczniowym, człowieku „niesympatycznym” i niepomocnym polskim kandydatkom na lekarki (JK 79), oraz świadectwo, jakie wystawia Józefa niemieckiemu przyrodnikowi Carlowi Vogtowi (1817–1895), zresztą demokracie i emigrantowi politycznemu, zaangażowanemu w reformę Uniwersytetu Genewskiego:

Z profesorów genewskich najwybitniejszym w moim odczuciu był Karol Vogt [...]. Wykładał znakomicie. Tłumy uczęszczały na jego lekcje. Czasami jednym wyrażeniem umiał wbić coś słuchaczom swoim na całe życie do głowy. Był on wszakże przeciwnikiem kobiecego wyższego wykształcenia [...]. Opowiadał na wykładach

³⁶ Wojnarowska została słuchaczką Wydziału Humanistycznego w semestrze zimowym 1884/1885. Utrzymywała kontakty z Limanowskim i Waryńskimi, a także z Mendelsonem.

³⁷ Abramowski zapisał się jesienią 1886 roku na Wydział Nauk Przyrodniczych i jego nazwisko pojawia się na listach „słuchaczy” przez trzy semestry, do zimy 1887/1888; *Liste des autorités, professeurs, étudiants et assistants de l' Université de Genève. Semestre d'Hiver 1886–1887*, Genève 1886, s. 13.

³⁸ W tym czasie Wojnarowska była redaktorką „Walki Klas” i obracała się w towarzystwie, do którego należał późniejszy mąż Józefy, Teodor Kodis. Józefa już na przełomie 1887 i 1888 roku pozna bliżej tę grupę.

³⁹ Zdaniem jego biografa w genewskim mieszkaniu Abramowskiego mieściła się czytelnia i „punkt zborny” młodzieży; K. Krzeczowski, *Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego*, Warszawa 1933, s. 22. Notabene Abramowski miał później wyznać Józefie, że dzięki niej zajął się metafizyką (JK 75).

⁴⁰ Znamienne, że nawet po latach nie cenzuruje, nie fryzjuje Krzyżanowska swoich wrażeń; pisze np. o Młodziejowskiej: „Była [...] niezwykle brzydka. W twarzy i ruchach miała coś małpiego” (JK 76).

swoich tysiące facecji o kobietach uczonych [...]. Raz [...] przyniósł na wykład kilka mikroskopów. W ławce przede mną siedział Abramowski, a że nosił włosy ucięte i w lokach, a zarostu nie miał, Vogt myślał, że to panna. Zaczął się więc naśmiewać z niego, że nie umie trzymać mikroskopu jak należy, jak zwykle kobiety. Po chwili spostrzegł się i bardzo zawstydził, a cała sala wybuchła śmiechem [...].

Oprócz Vogta i jeszcze paru znakomitości uniwersytet genewski nie miał czym się więcej pochwalić. Trzymał się on tej zasady, co inne uniwersytety szwajcarskie, że miał kilku znakomitych profesorów i resztę ludzi bardzo nawet niewybitnych. Jedni robili sławę drugim i ściągali studentów do uniwersytetu (JK 76–77).

Trzecim obszarem obserwacji były relacje między płciami, na które Józefa była już wcześniej wyczulona. Mimo przyjaźni chociażby z Abramowskim jej zdanie o zachowaniu studentów wobec koleżanek i nastawieniu opinii publicznej do uczących się kobiet jest bardzo krytyczne. We wspomnieniach podaje przykłady głupich dowcipów, typu przedrzeźnianie, głośne cmokanie za plecami kobiet czy zagładanie pod ławki (JK 77–78), lecz także faworyzowania mężczyzn podczas spotkań Polonii, np. w domu Miłkowskich, gdzie „studenci byli bez porównania serdeczniej witani niż studentki” (JK 80), wreszcie zazdrości o najmniejsze sukcesy dziewcząt, której przejawem był atak jednego z kolegów⁴¹ na Józefę. Osobnym problemem był stosunek administracji oraz niektórych grup do przybyszów z ziem polskich; zdarzało się, że nie chciano wpisać narodowości polskiej do dokumentów.

Dwudziestodwuletnia Józefa wprawdzie doskonale sobie radzi, tak pod względem towarzyskim, jak naukowym, lecz postanawia nie wracać do Genewy. Wybiera Zurych, wiedząc już, że niemiecki nie będzie przeszkodą. W trakcie wakacji podchodzi w Wilnie do egzaminu gimnazjalnego, który umożliwiłby jej pełnoprawne studia. Przejęta agonią męża Marii Kowalewskiej, niewyspana i „omdlewająca z głodu” nie zdaje, ale w Zurychu wystarczające okazały się zaświadczenia z warszawskiej szkoły i egzaminy złożone w Genewie. W ten sposób rozpoczyna się nowy, chyba „najszcześniejszy” okres w jej życiu (ZF 5).

Zurych: związki na całe życie

W Zurychu Józefa kształci się od jesieni 1887 do kwietnia 1891 roku⁴² i następnie od semestru zimowego 1891 do obrony rozprawy doktorskiej w listopadzie 1893 roku⁴³. Podobnie jak w Genewie, i tutaj bardziej niż polonijne autorytety⁴⁴ pociąga ją rozpolitykowana młodzież:

⁴¹ „Zostałam sekretarką koła polskiego [...]. Pamiętam, jak raz na zebraniu niejaki Wiszniewski, przyjaciel Abramowskiego, wliczał, jak się niektórym dobrze w Genewie wiedzie. Np. Krzyżanowska [...] od razu ma przyjaźń, szacunek, pension za psie pieniądze i urząd zaszczytny!” (JK 80). Chodzi chyba o Mściława Wiśniewskiego.

⁴² Nr albumu 8127, <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/26682.htm> (dostęp: 20.09.2021).

⁴³ Nr albumu 9462. Wedle dokumentów świadectwo ukończenia studiów otrzymała w listopadzie 1892 roku.

⁴⁴ W kontekście jej dystansu wobec polonijnych autorytetów wymowny jest następujący passus: „Mieszkałam na [...] Nelkenstrasse, a naprzeciwko mnie mieszkał Bolesław Limanowski z drugą żoną i kupą dzieciaków z pierwszego małżeństwa. Był to już człowiek starszy, do którego biegali studenci, tak jak w Genewie do Miłkowskiego. Żona jego była dość pretensjonalną osobą, która ciągle skarżyła się na męża” (JK 84). Kilka lat później, podczas wakacji spędzanych z Ewą w majątku Szalewiczów Kołdycze koło Zaosia, Józefa spotyka Romana Dmowskiego, którego uważa za interesującą postać, tyle że ten „trzymał się [...] od nas z daleka. Mówił podobno naszym gospodarzom, że na bliższą metę możemy stać się niebezpieczne [...]” (JK 91).

Od razu złączyłam się z grupą studentów i studentek szczególnie radykalnych. Byli to: Feliks Daszyński [...], Zofia Poznańska, późniejsza Daszyńska [...], Popławscy⁴⁵, Tupalscy⁴⁶, Gabriel Narutowicz⁴⁷, Teodor Kodis i A[leksander] Dębski, oprócz tego panny Billewiczówna Hanna⁴⁸ i Burbianka Barbara⁴⁹. Całe to grono wyróżniało się [...] radykalizmem i było złośliwie przezywane „Olimpem”. [...]. Kierownikami [...] w polityce był niejaki Mendelson [...]. Co do mnie, to od razu stanęłam ze sprzeciwem do Mendelsona i do „Walki klas” (JK 84–85).

Z tej listy fascynujących postaci na pierwszy plan wysuwają się dwie: Kodis i Narutowicz. Teodor Kodis⁵⁰, późniejszy mąż Józefy, był „jednym z najwybitniejszych studentów” (JK 84) i „bardzo [jej] swym rozumem imponował” (JK 92). Poza tym, że był zaangażowany w działalność rewolucyjną⁵¹ oraz że młodzi często się spierali, ale „małżeństwo wyszło dobre, o ile mogło być dobre wobec prawnej i społecznej utraty samodzielności kobiety” (JK 92), niewiele się o nim dowiadujemy ze wspomnień żony. Niewątpliwie wspólne im były takie cechy, jak: wrażliwość społeczna, ambicja, wytrwałość, lojalność, wreszcie dystans do religii⁵². Więcej informacji o nietuzinkowej postaci, jaką był Kodis, przekazuje córka Zofia:

Ojciec mój był człowiekiem zdolnym, pracowitym i bardzo wytrwałym. Życie jego obfitowało w liczne katastrofy natury politycznej i musiał często zmieniać miejsce zamieszkania [...]. Związana była z tym konieczność zdawania egzaminów doktorskich w coraz to innym języku. Wiem, że studiował jakiś czas w Berlinie, gdzie stykał się i przyjaźnił z Marchlewskim. Później ukończył uniwersytet w Lipsku. Tam zawarł na całe życie przyjaźń z Ludwikiem Krzywickim. W Zurichu znalazł się z Dębskim. Mieszkali razem i preparowali bomby [...] (ZF 8–9).

⁴⁵ Medycynę studiowały wówczas w Zurychu dwie Popławskie: Pelagia i Stanisława. Józefa ma na myśli zapewne Stanisławę, okulistkę, urodzoną w 1862 roku, studia w latach 1885–1890, zamężną z A. Popławskim, bo z dokumentów uniwersyteckich wynika, że Pelagia była sporo starsza (ur. 1853) i studiowała do 1894 roku. Zdaniem Mary R. S. Creese Stanisława Popławska była jedną z pierwszych kobiet pracujących w laboratorium słynnego badacza mózgu Constantinina von Monakowa; M. R. S. Creese, T. M. Creese, *Ladies in the Laboratory IV: Imperial Russia's Women in Science, 1800–1900*, Langham 2015, s. 8, 113 i 138. Jednak Monakow wśród swoich współpracowników wymienia panią „P. Popławską”, czyli raczej Pelagię; C. von Monakow, *Experimentelle und pathologisch-anatomische Untersuchungen über die Hauberegion, den Sehhügel und die Regio subthalamica* [...], „Archiv für Psychiatrie” 1895 (t. 27), z. 1, s. 7.

⁴⁶ Maria Tupalska (1866–1937) kształciła się na Wydziale Medycznym w Zurychu w latach 1886–1887; <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/28063.htm> (dostęp: 20.09.2021). Jej mężem był Aleksander Tupalski.

⁴⁷ Gabriel Narutowicz był równolatkami Józefy Krzyżanowskiej; urodził się w 1865 roku.

⁴⁸ Hanna Billewicz z Wilna (1868–1948), rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym w semestrze letnim 1887/1888 roku i ukończyła w maju 1890 roku; <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/535.htm> (dostęp: 20.09.2021).

⁴⁹ Burbo (ur. 1867) zapisała się na Wydział Medyczny w semestrze letnim 1887/1888, a studia ukończyła w lutym 1892 roku; <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/25486.htm> (nr albumu 8243, dostęp: 20.09.2021). Wedle Józefy Kodis pochodziła z litewskiej szlachty zagrodowej, „ale mówiła wszystkim, że jest chłopką” (JK 89v).

⁵⁰ J. Krajewski, *Kodis (Kodź, Kodziowski) Teodor (1861–1917)*, w: PSB, t. 13, s. 245–246. Jego ojciec był chłopem, aktorem w teatrze Tyzenhauza, a matka była szlachcianką; młodzi uciekli i wzięli potajemny ślub (ZF 8). Według PSB Kodis studiował w latach 1886–1887 w Strasburgu, a w 1888 roku w Zurychu, ale na listach studentów Uniwersytetu Zuryckiego nie ma jego nazwiska; <https://www.matrikel.uzh.ch/active/static/241.htm> (dostęp: 20.09.2021).

⁵¹ Kodis był podejrzewany przez niektórych Polaków o udział w kółku terrorystycznym i tzw. aferze bombowej z 6 marca 1889 roku na Zürichbergu, chociaż miał wówczas przebywać w Strasburgu. W wyniku wybuchu bomby zrobionej przez Dębskiego i Izaaka Dembo (pseudonim Brinsztajn) ten drugi zginął. Dębskiego wykurowano, ale eksplozja spowodowała trwałe uszczerbek na zdrowiu. W ocaleniu Dębskiego wydatną rolę odegrał Narutowicz, o czym opowiada Kodisowa, także mająca swój udział w zacieraniu śladów (JK 88–89). Zob. też: N. Bartłicki, *Aleksander Dębski. Życie i działalność 1857–1935*, Warszawa 1937, s. 85–88; C. Zweidler, *Die Bombenaffäre 1889 auf dem Zürichberg*, w: „Zuflucht Schweiz”. *Der Umgang mit Asylproblemen im 19. und 20. Jahrhundert*, Hrsg. von C. Goerhke, W. G. Zimmermann, Zürich 1994, s. 173–196.

⁵² Bardzo ciekawy jest jej na potrzeby literacki tekst *Akt niewiary* z sierpnia 1884 roku oraz niedatowany esej *Stosunek wolności do religii i etyki* znajdujące się w rps. 13661.

Polityczne zaangażowanie Józefy to jedno z zagadnień, które należy zbadać. W każdym razie wiedziała ona o kontaktach Teodora z narodowolcami i najwyraźniej je akceptowała⁵³. Kiedy niedługo po ślubie Kodis zostaje osadzony w pawilonie X Cytadeli, żona wpłaca kaucję i po roku rozłąki dołącza do niego już w Stanach Zjednoczonych, dokąd ten wyjechał (ZF 9).

Drugie znaczące nazwisko to Gabriel Narutowicz⁵⁴, później mąż Ewy Krzyżanowskiej⁵⁵. Według Zofii Kodis-Freyer Narutowicz „zakochał się [...] w Józefie [...] i miłość ta przetrwała przez całe życie” (ZF 6). Józefa określa go jako „kolegę i przyjaciela”, innego od większości znanych jej mężczyzn: „Zapewne wskutek tego, iż nie przebywał nigdy szkół średnich rosyjskich, nie miał [...] nic z tej neurastenii [...] ani egzaltacji, właściwej wielu z młodzieży polskiej”⁵⁶. Oboje będą widywać się regularnie dopiero w wolnej Polsce, lecz mimo oddalenia geograficznego między 1894 a 1918 rokiem ich relacja pozostała zażyła⁵⁷.

Trzecią, ważną nie tylko dla rozwoju intelektualnego Józefy osobą był Niemiec Richard Avenarius, profesor filozofii, propagator empiriokrytycyzmu⁵⁸. Avenarius nie tylko życzliwie przyjął Józefę, doradzał jej w wyborze innych zajęć i był promotorem jej doktoratu⁵⁹, lecz również zapraszał ją do domu na nieformalne spotkania dyskusyjne oraz wyróżniał:

[...] kobiety z domu Avenariususa, a więc żona jego, Maria Semper, i jej przyjaciółki odnosiły się do mnie bardzo dobrze. Co kilka tygodni odbywały się wieczorki [...]. Jak to jest niemieckim zwyczajem, kobiety rozmawiały ze sobą, a mężczyźni ze sobą. Po jakimś czasie Avenarius zauważył, że się nudzę w kobiecym towarzystwie i zaczął mnie wołać do męskiego. „Pani Krzyżanowska, Pani przecie nie ma tam nic do czynienia, proszę do nas” (JK 87–88).

Przy tym „najciekawszy był na swych seminariach. Tu były i dowcipy, i złośliwości, i szerokie idee. Wykład zaś był suchy i formalistyczny” (JK 86). Jego przeciwieństwem

Polityczne
zaangażowanie
Józefy to jedno
z zagadnień,
które należy zbadać

.....

⁵³ Tadeusz Hołówko (*Prezydent Gabriel Narutowicz. Życie i działalność*), z przedmową A. Śliwińskiego, Warszawa 1924, s. 23) wymienia „Litwinów”, czyli „paczkę” Józefy, jako zwolenników „Walki klas”, czemu ona zaprzecza, chociaż pomagała mężowi i przyjaciołom w ich poczynaniach. Dowodzi tego m.in. taki ustęp: „[...] pamiętam [...] pozwolono Narutowiczowi wyjść z więzienia dla uporządkowania swych interesów w domu. Spotkałam się z nim przed uniwersytetem. W pewnym odstępie szedł za nami policjant. »Nadstawcie mi rękę«, powiedział do mnie Narutowicz. »Dam Wam coś, czego nie mogę trzymać przy sobie«. Nadstawiłam rękę, a on, niby ją ścisnąc, włożył mi do niej bombę. »To z mieszkania Dębskiego«, powiedział. Miałam więc bombę, daną mi na oczach policjanta, i zaniostałam ją wkrótce do pewnego znajomego [...]” (JK 90).

⁵⁴ Narutowicz studiował na Politechnice Zuryskiej, gdzie później został asystentem, a w 1907 roku profesorem.

⁵⁵ Zofia i Ewa Krzyżanowskie kształciły się również w Zurychu. Pierwsza ukończyła studia medyczne (1891–1896) (<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/26681.htm>, dostęp: 20.09.2021) i pracowała m.in. jako lekarz psychiatra w Kaludze (ZF 29). Druga zapisała się na Wydział Filozoficzny w semestrze zimowym 1893/1894 i wiosną 1896 roku uzyskała bakalaureat (<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/26680.htm>, dostęp: 20.09.2021), a w 1901 roku wyszła za Narutowicza.

⁵⁶ J. Kodisowa, *Ze wspomnień osobistych*, w: *Gabriel Narutowicz: pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1925, s. 34.

⁵⁷ Córka Narutowiczów była niepełnosprawna intelektualnie w wyniku zapalenia opon mózgowych. Syn, Stanisław, od 1922 roku do uzyskania pełnoletności pozostawał natomiast pod opieką Józefy i Zofii Kodis (ZF 48).

⁵⁸ Zob. więcej w biografii Wolfa Strobela (*Avenarius, Richard*, w: *Neue Deutsche Biographie* 1 (1953), s. 468, <https://www.deutsche-biographie.de/pnd116389311.html#ndbcontent>, dostęp: 20.09.2021) oraz księżce Marthy Hauptmann, *Drogi mojego życia. Wspomnienia*, tłum. M. Mackiewicz, wstęp, postłowie oraz red. nauk. K. A. Kuczyński, Jelenia Góra–Szklarska Poręba 2014, s. 137.

⁵⁹ Rozprawa *Zur Analyse des Apperceptionsbegriffes: Eine historisch kritische Untersuchung* (pisownia oryg.), licząca w wersji drukowanej dwieście dwie strony, ukazała się w 1893 roku w Berlinie w wydawnictwie S. Calvary & Co. (dokument dostępny pod adresem: <https://archive.org/details/zuranalysesedesap02kodigoog/page/n7/mode/2up?ui=embed>, dostęp: 20.09.2021). „Pamięci R. Avenariususa” Krzyżanowska poświęciła swoje *Studia filozoficzne. Wybór pism* (1903). Käthe Schirmacher, niemiecka działaczka kobieca, publicystka i tłumaczka, również uczennica Avenariususa, dedykowała mu napisaną przez siebie biografię Woltera (1898). Pod kierunkiem Avenariususa doktorat przygotowała też Anna Wyczółkowska (ur. 1853), siostra Marii Dulębianki (<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/28328.htm>, dostęp: 20.09.2021).

Frau Dr. Josepha Kodis, hat sich durch ihre Dissertation
"Zur Analyse des Apperceptionsbegriffes" vortreflich bekannt
gemacht. Dieselbe ist eine Schülerin unseres Philosophen
Avenarius und demgemäß benimmt die psychologischen
Thatsachen auf der Basis der physiologischen Vorgänge
im Organismus zu erklären. Sie hat sich eine breite
physiologische Bildung erworben und Synologie zu
tunem ihres Examensfaches bei Erwerbung des Doctor-
grades gewährt. Durch ihre Tüchtigkeit, durch ihre Energie
und ihren sympathischen Charakter hat sie sich hier
allgemeine Hochachtung erworben. Ich bin der Ansicht
dass sie durch ihre Studien in hohem Grade vorbereitet ist
um die Psychologie zu lehren und dass die Eigenschaften
ihres Tüchtigkeit, und ihres Characters sie vorzüglich befähigt
auf Schüler anregend und erziehend wirken zu können.
Es wäre meines Erachtens ein erfreuliches Fortschreiten

wenn die Universität von Chicago einer physiologischen
se zeit vorgebildeten Dame und der Vorleserin einer
neuen psychologischen Richtung, welche ohne Zweifel
die zukünftige Entwicklung dieser Wissenschaft bestimmen
wird, eine Dozentur für Psychologie verleihen
wollte.
Professor Dr. Julius Gaule
Leipzig, Universität April 1896.

Il. 1a-b. List polecający prof. Juliusa Gaulego dla dr Józefy Kodis, kwiecień 1896 roku, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13661

I have great pleasure to certify that Mrs. Josepha Kodis, D. Phil.,
during the course of her studies at the University of Zurich has also
attended my Lectures on Philosophy, as well as my Private Classes
on the General Theory of Knowledge and taken part in my Philosophical
Society; all this on the broad basis of an unusually universal
scientific instruction, with highly developed intelligence and
best success.
Her diligence, her zeal and her moral conduct were
exemplary, her reputation blameless.
Professor Dr. R. Avenarius
Zurich University
April, 13th 1896.

Il. 2. List polecający prof. Richarda Avenariususa dla dr Józefy Kodis, 13 kwietnia 1896 roku, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13661

pod tym względem był Justus Gaule, lubiany i ceniony fizjolog, który także okazał się życzliwy wobec swojej byłej studentki, wystawiając jej list polecający po jej wyjeździe do Ameryki.

W otoczeniu Avenariususa (w sensie intelektualnym i geograficznym, bo ich zuryskie domy leżały w sąsiedztwie)⁶⁰ przebywa jeszcze jeden człowiek, którego biografia od 1888 roku wiąże się z życiem bohaterki tego artykułu, a mianowicie Carl Hauptmann, brat późniejszego noblisty Gerharta. W pracach germanistycznych Józefę przedstawia się jako mużę, która głęboko zauroczyła statecznego przyrodnika i obiecującego filozofa i zachęciła go do poświęcenia się literaturze. Oto cytat z jednej z pierwszych publikacji o życiu i twórczości Carla Hauptmanna:

Na jednej z [...] lekcji swojego przyjaciela [...] Avenariususa [...] widzi delikatną dziewczynę o bladej, wąskiej twarzy i drobnym [...] nosie [...]. To Józefa Kodis-Krzyżanowska, [...] z zewnątrz delikatna i urocza, ale silna [...] duchem. W tej mieszance tkwiła jej moc [...]. Była to krótka, głęboka namiętność, uniesienie, którego człowiek ten nie zapomniał do późnej starości⁶¹.

W *Słonecznych wędrówkach*, tekście silnie inspirowanym spotkaniem z Józefą, czytamy:

Poznali się jako uczniowie [...] wielkiego mistrza. I już wtedy, gdy po raz pierwszy przemówiła swym miękko brzmiącym głosem i cicho, nieśmiało, a jednak tak promiennie jasno [...] odsłoniła swoje wnętrze, poczuł się tak, jakby jeszcze nigdy nie widział bardziej uduchowionej istoty, jak gdyby jego najskrytsze nadzieje i najczystsze uczucie stały się w niej piękniejszym bytem⁶².

Tymczasem we wspomnieniach Józefy uderzający jest dystans wobec tej fascynacji ze strony pisarza. Hauptmannów przedstawia wyłącznie jako rodzinę, i to z kręgu swojego narzeczonego: „W seminarium u Avenariususa zbliżyłam się z pewną rodziną niemiecką, z którą już znał się Kodis” (JK 87). Od razu włącza ich też w szerszy krąg niemieckich intelektualistów:

Obaj byli bardzo mili, Karol [...] mierzył na filozofa⁶³, Gerhard [*sic!*] był estetą i [...] kiedy go poznałam, przerzucił się ostatecznie na literaturę. Żony były też miłe [...]. Koło nich skupiało się [...] grono ich [...] przyjaciół, a więc [Alfred] Plötz i [Ferdinand] Simon, i panny, które wtedy były z nimi zaręczone [...].

Cała grupa [...] była dla mnie dość życzliwa, a od nikogo w życiu tylu komentarzy nie słyszałam, co od Hauptmannów samych (JK 87–88).

⁶⁰ M. Hauptmann, op. cit., s. 55–56.

⁶¹ W. Goldstein, op. cit., s. 53–54.

⁶² C. Hauptmann, *Słoneczni wędrownicy*, tłum. U. Kawalec, w: idem, *Lot sowy*, s. 38.

⁶³ Carl wstąpił na Wydział Filozoficzny jesienią 1884 roku jako doktor nauk przyrodniczych (Jena 1883). We wrześniu 1886 roku obronił pracę doktorską u Avenariususa (<http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/8820.htm>, dostęp: 20.09.2021) i rozpoczął pracę nad habilitacją, bo Avenarius szykował go na swego następcę.

Grono to składało się z osób ambitnych, zdolnych i sympatyzujących z socjalizmem, których losy potoczyły się jednak różnie⁶⁴. Wystarczy powiedzieć, że obok Alfreda Ploetza⁶⁵, Auguste Forela (psychiatry, u którego leczył się m.in. Edward Abramowski) i przez pewien czas fizjologa Juliusa Gaulego do zuryckich znajomych Hauptmannów należała Agnes Bluhm – jedna z pierwszych lekarek praktykujących w Niemczech, ginekolożka, genetyczka i aktywistka kobieca, wielbicielka Friedricha Nietzschego, a później zwolenniczka narodowych socjalistów⁶⁶. Bluhm ani Krzyżanowska nie wspominają wprawdzie swoich nazwisk, gdy mówią o inspirujących spotkaniach u Hauptmannów przy Freie Strasse w Zurychu⁶⁷, lecz istnieją przesłanki pozwalające uznać, że te niezwykle studentki miały ze sobą styczność⁶⁸.

Najistotniejsza była dla Józefy jednak znajomość z Carlem Hauptmannem. Przy tym o ile badaczki podkreślają rolę Polki, która miała przekonać początkującego autora do wytrwania w zamiarze oddania się literaturze (on sam tak to przedstawia w dzienniku)⁶⁹ i została nawet uwieczniona w kilku utworach⁷⁰, o tyle ona jakby wstydyła się tego epizodu. Unika bowiem mówienia o sobie i Carlu w kategoriach więzi dwojga ludzi. W maju 1899 roku, dziesięć lat po wycieczce do Andermatt, Carl pisał w dzienniku o „słonecznych dniach z Józefą – i jak chciała mnie, teoretycznego i nieaktywnego człowieka, obudzić do ludzkiego zainteresowania i uczestnictwa w życiu politycznym”⁷¹. Niezwykle inteligentna, mądra studentka o literackich zainteresowaniach⁷² stała się dlań siostrzaną duszą. Jednak jego brak powściągliwości w wyznawaniu swojego uwielbienia i publiczne żarty Avenariususa na ten temat budziły zażenowanie Józefy (JK 92). Żaloty żonatego kolegi, nawet jeśli mogły jej pochlebiać, również ją krępowały, tym bardziej że

⁶⁴ J. Bleker, S. Ludwig, *Emanzipation und Eugenik. Die Briefe der Frauenrechtlerin, Rassenhygienikerin und Genetikerin Agnes Bluhm an den Studienfreund Alfred Ploetz aus den Jahren 1901–1938*, mit einer biographischen Einführung von J. Bleker, Husum 2007, s. 21.

⁶⁵ Ploetz (1860–1940) zasługuje na szczególną uwagę jako lekarz, współtwórca eugeniki i autor pojęcia „higiena rasowa”. Pod koniec XIX wieku Ploetz odchodzi od idei utopijnych i socjalistycznych. W 1904 roku zakłada pismo „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie” i współtworzy Niemieckie Towarzystwo Higieny Rasowej, a od 1933 roku popiera narodowych socjalistów.

⁶⁶ Bluhm (1862–1943) studiowała w Zurychu medycynę od 1884 do 1889 roku. W kwietniu 1890 roku obroniła pracę doktorską. O jej karierze i przyjaźni z Ploetzem zob. J. Bleker, S. Ludwig, op. cit., passim.

⁶⁷ Ibidem, s. 21 (ze wspomnień Bluhm, *Dank an meine Studienzeit*, „Die Ärztin” 1941, nr 17, s. 530).

⁶⁸ Świadczy o tym np. to, że i Agnes była zaproszona do Berlina na premierę (na której obecna była Józefa) sztuki Gerharta Hauptmanna *Przed wschodem słońca* 20 października 1889 roku, a nie przyjechała z powodu przygotowań do egzaminu końcowego; J. Bleker, S. Ludwig, op. cit., s. 23. Kodisowa pisze: „Był to czas bardzo ważny dla Gerharda [sic!] Hauptmanna. Wystawiał on swój dramat *Przed wschodem słońca* na scenie nowego teatru. Od nas wszystkich przyjaciół domu wymagał, ażebyśmy byli w teatrze, co też zrobiliśmy i oklaskiwaliśmy autora w różnych miejscach do tego nadających się” (JK 92–93). Bluhm, podobnie jak Kodisowa, korespondowała z Carlem i Marthą Hauptmannami, a niekiedy, wraz z Ploetzem, wspomagala ich też finansowo. Pozwolę sobie przytoczyć również wyimek z referatu Bluhm na temat studentek zuryckich, w którym pada taka oto opinia, być może wykształcona pod wpływem spotkania m.in. z Krzyżanowską (być może, bo razem z Bluhm medycynę studiowały chociażby Barbara Burbo, Stanisława Popławska oraz Pelagia Popławska): „[...] w wypadku Polek [...] miałam sposobność przekonać się o wręcz wybitnej kompetencji naukowej i skuteczności”; A. Bluhm, *Leben und Streben der Studentinnen in Zürich (Vortrag Verein f. erweiterte Frauenbildung in Wien 1.3.1890)*, w: *Jahresbericht des Vereins f. erweiterte Frauenbildung in Wien 1889/1890*, nr 2, Beilage (dodatek) 1, s. 25. Zob. też: <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27309.htm>; <http://www.matrikel.uzh.ch/active/static/27308.htm> (dostęp: 20.09.2021).

⁶⁹ A. Stroka, op. cit., s. 363–364. Wroclawska literaturoznawczyni cytuje tutaj następujący wyimek z dziennika Carla z 1896 roku: „Jak rzekł Avenarius: »Gdyby Pan nie poznał u nas panny Józefy, nie zacząłby Pan pisać«”.

⁷⁰ „Mojej przyjaciółce Pani Józefie Kodis-Krzyżanowskiej” dedykował Carl sztukę *Marianna*. Większość badaczy postrzega jego opowiadanie *Słoneczni wędrowcy* jako echo ich wspólnej górskiej wycieczki. Cech Józefy można dopatrzeć się także w postaci Anny Mahr, bohaterki *Samotnych ludzi* Gerharta Hauptmanna.

⁷¹ Cyt. za: E. Berger, op. cit., s. 16.

⁷² W spuściźnie przechowywanej w Bibliotece Narodowej zachowały się niektóre utwory literackie Józefy, w tym *Pan Rustyko. Szkic z natury przez Andrzeja W-o*. Zainteresowania literackie zdradzają też wiersze przepisane przez nią do zeszytu (Aleksander Puszkina, Michaił Lermontow), dłuższe refleksje pt. *Miłość, Najmilsi, Pamiątki, Szczęście, Idylla, Wojna, Nieśmiertelność* i in. czy grupa tekstów bez tytułu z tegoż rps. 13661.

miała sprecyzowane plany życiowe, a Carl nie był wierny żonnie⁷³. Udało jej się jednak, dzięki taktowi i zarazem nieustępliwości, zostać przyjaciółką rodziny⁷⁴.

Dziwi natomiast wobec szczegółowych opisów znajomości z Jadwigą Kuczalską (JK 75–76 i 82*v*) czy stosunków między braćmi Hauptmann (JK 93–94), brak we wspomnieniach Kodisowej wzmianki o tym, że Carl jej pomagał, także w jej literackich próbach⁷⁵, że spotykali się po wyjeździe Kodisów do Ameryki⁷⁶ i później, a przede wszystkim że długo korespondowali. Być może uważała ich listy – do dziś rozproszone⁷⁷ – za element sfery intymnej, o której nie mówi się nawet w wypowiedzi autobiograficznej; może niepokoiła ją egzaltacja Carla, która z czasem tylko trochę osłabła⁷⁸, a być może nie przywiązywała aż tak wielkiej wagi do tej znajomości. Warto jednak przywołać wyimek z jednego z listów Hauptmanna dla zilustrowania sposobu wyrażania przezeń emocji, jakże różnego od stylu zrównoważonej, dyskretnej Józefy⁷⁹:

Och, droga, dobra Józefo, często Cię szukam w chwilach spokoju i nasłuchuję Twoich myśli i rad, chociaż jesteś milcząca i daleka. Dziś myślę o kończącym się roku i nie potrafię wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny, że dał nam Ciebie i Twoją przyjaźń. Józefo, Siostró, to dla nas skarb [...]. Strzeż go z nami, nie nienawidź nas, kochaj nas [...]. To drzewo, które rośnie nad nami i ocienia nas w słonecznej spiekocie, to zioło, które daje nam siłę i wiarę. [...] zakłęcie, które umacnia nasze ideały, dobra, jasna, odległa gwiazda. Pozwól, aby świeciła dla nas [...] ⁸⁰.

Stany Zjednoczone: mąż, świat akademicki i Polonia

O siedmioletnim pobycie Józefy w USA wiadomo mniej niż o okresach wcześniejszych. Dostępne opracowania informują o działalności jej i męża w Związku Narodowym Polskim, o organizacji Wszechnicy Ludowej, w której oboje Kodisowie wykładali, oraz

.....
⁷³ Dystans Józefy do tej fascynacji poświadczają w jakiejś mierze uwagi Zofii Kodis-Freyer: „[...] nieszczęśliwa miłość była w moim dzie. [...] Całe otoczenie podziwiała te »dramaty«. Dodawało to splendoru i kochającemu, i kochanemu” (ZF 7). Ale Józefa mogła też umniejszać znaczenie swojej przyjaźni z Carlem przed córką (i mężem).

⁷⁴ „Ze wszystkimi żyła na przyjacielskiej stopie, korespondowała z Marthą, tylko od czasu do czasu spotykała się z Carlem, a nawet wysyłała Gerhartowi z Petersburga rosyjskie pieśni ludowe [...]” – pisze Eberhard Hilscher (*Gerhart Hauptmann*, Berlin 1969, s. 125–126). Martha Hauptmann początkowo jest zazdrosna o tę „miłość i namiętność” męża. Dopiero jesienią 1889 roku, gdy Józefa „postawiła [...] żądanie, żeby [...] przyhamować ogniste strumienie uczuć”, Martha ją polubiła i doceniła; M. Hauptmann, op. cit., s. 58–61 i 83.

⁷⁵ Carl Hauptmann robił językową korektę jej pracy doktorskiej, napisał jej list polecający, a ponadto nosił się z zamiarem wydania niemieckich przekładów literackich prac Józefy; K. Musioł, op. cit., s. 259.

⁷⁶ Musioł przywołuje zapis z dziennika Carla, wedle którego Józefa spotkała się z nim w Dreźnie w listopadzie 1897 roku, co znaczyłoby, że odwiedzała Polskę w okresie emigracji; ibidem, s. 260.

⁷⁷ Część korespondencji jest przechowywana we Wrocławiu (E. Iwasyk, *Briefe an Carl Hauptmann in den Beständen der Handschriftenabteilung der Universitätsbibliothek Wrocław*, w: *Carl Hauptmann w polskiej nauce i krytyce literackiej*, pod red. K. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2012, s. 707–709 i 713), jeden list do Józefy znajduje się w Bibliotece Śląskiej (K. Musioł, op. cit., s. 258), kilka listów w Archiwum Carla Hauptmanna w Berlinie (<https://archiv.adk.de/search/BildSuche> – sygn. 84/7 i 84/9) oraz w rękach prywatnych (idem, *Die Carl Hauptmann-Handschriften in der Schlesienschen Bibliothek*, „Libri” 1958, t. 8, nr 3–4, s. 276–284).

⁷⁸ Martha Hauptmann (op. cit., s. 135) w kierowanym do Józefy wpisie notuje: „Kiedy Carl [...] na kilka lat przed [...] śmiercią polecił przestać Ci [...] wiersze *Josepha*, [...] napisałaś: »Mój Boże!, powiedz Carlowi, że jestem starą babą i wstydę się przed swoją dorosłą córką, kiedy on wypisuje takie rzeczy!« i kpiąc, śmiałaś się”.

⁷⁹ Znamienne, że w artykułach o przyjaźni Józefy i Carla niewiele znajdziemy cytatów z ich listów; wyjątkiem jest tutaj Karol Musiał. Monika Rynkowska stwierdza np., że „warto [...] prześledzić zakres wpływu” Carla Hauptmanna „na działalność społeczną i oświatową” Kodisowej oraz „rozpoznać skalę wkładu filozofki w twórczość i życie prywatne Hauptmanna”; M. Rynkowska, op. cit., s. 47. Jednak ambicji tych nie realizuje i nie analizuje żadnych listów; podobnie jest w szkicu *Józefa Kodis partnerką intelektualną Carla Hauptmanna*.

⁸⁰ Cyt. za: K. Musioł, op. cit., s. 259. List liczy dziewięć stron, lecz dopiero ostatnia strona ma charakter osobisty; A. Duda-Koza, *Das Erbe von Carl Hauptmann in den Sammlungen der Schlesienschen Bibliothek*, w: *Carl Hauptmann w polskiej nauce*, s. 674, przypis 9.

rozprawach i recenzjach zamieszczanych przez Józefę w rozmaitych czasopismach⁸¹. Nie do przecenienia są w tym kontekście zapiski Zofii, która odnotowuje to, co usłyszała od rodziców lub przeczytała w ich osobistych dokumentach. Drugim przydatnym źródłem jest nieopublikowany tekst, rozpoczynający się od słów „Warunki, w jakich żyje w Ameryce społeczeństwo polskie”⁸².

Głównym punktem odniesienia był dla Józefy w tym czasie mąż, który rozpoczął praktykę w robotniczej dzielnicy Chicago, następnie znalazł zatrudnienie w laboratoriach uniwersyteckich, wreszcie objął katedrę patologii i anatomii patologicznej w Uniwersytecie Waszyngtona w St. Louis (1896–1901)⁸³. Trudności młodego lekarza o lewicowych przekonaniach, niemile widzianego przez część środowiska medyczno-aptekarskiego, aspiracje naukowe i ataki, których obiektem bywała Józefa (ZK 9)⁸⁴, a przede wszystkim wspólna praca na rzecz polonijnej oświaty – wszystko to, jak się zdaje, umocniło ich związek, chociaż wysiłek włożony w zdobycie pozycji zawodowej był ogromny.

Aktywność społeczną Kodisowej, a w zasadzie jej etos inteligencki, należałoby omówić w tym miejscu nieco wnikliwiej, jako że zachował się jej referat poświęcony położeniu polskich imigrantów w Ameryce, dający wgląd w spostrzeżenia i przemyślenia filozofki na temat nie tylko przybyszów ze wschodniej Europy, ale także roli inteligencji i warunków jej działania. Czytamy więc, że polscy „proletariusze” dość szybko się bogacą za oceanem, ponieważ „nawykli do nędznego życia i małych wydatków”. Jednocześnie rosną ich ambicje, które Józefa postrzega pod pewnymi względami krytycznie, ale docenia tempo, w jakim dokonuje się samouświadomienie chłopów i robotników w obcym otoczeniu⁸⁵. Wypukła przy tym przemiana w mentalności kobiet, które, „choć nie mają nawet pojęcia o znaczeniu słowa emancypacja”, nie wchodzi już w tę „podrzedną” rolę w rodzinie, w jaką wtłaczano ich matki⁸⁶. Kodisowa ubolewa natomiast nad niskim poziomem świadomości narodowej i obywatelskiej większości imigrantów, nad którego podniesieniem pracują nieliczni reprezentanci inteligencji, i w słowach tych pobrzmiwają zapewne także echa jej doświadczeń i jej męża⁸⁷.

W świetle tego referatu perspektywy rozwoju zawodowego i stabilizacji życiowej osób wykształconych, w tym kobiet, jawią się jako bardzo dobre, przy czym (co może zaskakiwać) autorka zastrzega, że nie jest jej celem propagowanie emigracji⁸⁸:

⁸¹ J. Krajewski, *Kodisowa z Krzyżanowskich Józefa*, s. 246; S. Osada, op. cit., s. 437–439; W. Trelease, *The Academy of Science of St. Louis*, „Science” 1901, Vol. 13, lss. 330, s. 666.

⁸² J. Kodisowa, [Warunki, w jakich żyje w Ameryce społeczeństwo polskie], rps 13661, 13 kart nienumerowanych. Dalej jako „Warunki” i numer karty w kolejności, jaką udało się zrekonstruować.

⁸³ Loeb studiował m.in. w Strasburgu i wyjechał do Ameryki na zaproszenie Bryn Mawr College w Pensylwanii mniej więcej w tym czasie co Kodis. W 1892 roku otrzymał profesurę w Chicago, a w 1902 roku w Berkeley.

⁸⁴ „Posunięto się nawet do nagonki prasowej i pisano artykuły o rzekomym udziale mojej matki w czarnych mszach w piwnicy mieszkania” (ZF 10).

⁸⁵ „[...] inteligencja polskiego robotnika podnosi się tu niestychanie. Dość powiedzieć, że taki nasz parobek wiejski po kilku latach pobytu w Ameryce jest w stanie miewać publiczne mowy, pisywać korespondencje do gazet, sądzić w sprawach publicznych, należeć do stowarzyszeń dramatycznych i często grywać wcale dobrze na amerykańskich scenach. Naturalnie całe jego wykształcenie umysłowe jest jeszcze bardzo powierzchowne – pozostawia niezmiernie wiele do życzenia, – zawsze jednak należy podziwiać tę zdolność rozwojową, jaka tkwi w naszym biednym i zaniedbanym ludzie”; J. Kodisowa, [Warunki], [k. 2–3].

⁸⁶ Ibidem, [k. 4–5].

⁸⁷ Kodisowa wymienia tutaj m.in. panią Lipińską z Filadelfii; ibidem, [k. 8]. Mówi także o lekarce i dyrektorze szkoły dla akuserek oraz o Teofilii Samolińskiej – aktywistce i literatce.

⁸⁸ Jak zaznacza Daniel Kiper, w końcu XIX wieku w publicystyce krajowej i wśród Polonii rozszaniej po Europie Zachodniej trwała dyskusja nad tym, czy emigranci w Ameryce Północnej są już „straceni” dla polskiej kultury. Na ziemiach polskich uważało tak wielu publicystów, wnioskujących też o to, aby nie zachęcać ludności do wyjazdu. Tam także wnikliwa prezentacja relacji między polską inteligencją radykalną ze Szwajcarii a Polonią amerykańską w drugiej połowie XIX wieku, ważnych w kontekście wyjazdu Kodisów; D. Kiper, *Wpływ polskiej emigracji w Europie Zachodniej na życie polityczne Polonii amerykańskiej przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku*, „Studia Polonijne” t. 40 (2019), s. 145–164, zwłaszcza s. 149.

Głównym punktem odniesienia był dla Józefy w tym czasie mąż

[...] wykształcona Polka może już obecnie znaleźć byt zapewniony wśród Amerykanów. Naturalnie musi władać angielskim językiem, mieć sporo energii, no i trochę grosza dla przetrwania złych czasów. Wobec jednak mnożącego się proletariatu inteligentnego w kraju, nie od rzeczy będzie wiedzieć, iż zwłaszcza osoby mające stopnie naukowe lub posiadające wykształcenie handlowe z łatwością mogą się tu dobić kawałka chleba⁸⁹.

Zapamiętajmy tę konstatację, bo wydaje się, że pochodzi z początkowego okresu pobytu Kodisów w Ameryce, i warto ją zestawić z relacją córki, w której mocno wybija się teza o rozczarowaniu Józefy. Zofia Kodis-Freyer pisze najpierw (na podstawie opowieści rodziców lub ich dokumentów osobistych, bo była zbyt mała, by pamiętać ten czas) o wzmóżonej pracy publicystycznej i naukowej matki oraz wsparciu ze strony męża: „[...] pomagał jej, jak mógł. Rozczulająca była dbałość i szacunek ojca do pracy żony” (ZF 10). Zważywszy na naukowe aspiracje Józefy, naturalne wydaje się pytanie o jej doświadczenia z amerykańską akademią. Działalność w sekcji oświatowej Związku Narodowego Polaków ani publicystyka nie mogły satysfakcjonować ambitnej kobiety, wierzącej, że można pogodzić życie rodzinne z karierą. Przechowywane w Bibliotece Narodowej listy polecające oraz korespondencja Józefy z kilkoma naukowcami dowodzą, że mniej więcej od 1894 roku starała się ona o posadę w szkolnictwie wyższym. Jej zuryscy nauczyciele i przyjaciele napisali życzliwe listy referencyjne; nawiązała również kontakt z wpływowym psychologiem i filozofem Williamem Jamesem – człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach.

Z jego krótkiego listu z 23 listopada 1894 roku wynika, że otrzymał od Józefy egzemplarz jej rozprawy doktorskiej i wiedział, że autorka szuka etatu wykładowczynie. James sugeruje, aby zwróciła się do rektora Uniwersytetu Western Reserve, w którego żeńskim oddziale (Adelbert College) szukano nauczycielki filozofii. Chwali przy tym jej doktorat („jest to znakomicie zrobione – dokładne, zwarte i przenikliwe”)⁹⁰ i deklaruje gotowość sporządzenia dla niej listu rekomendacyjnego. Nie wiemy, czy do tego doszło, ale aprobatywne uwagi Jamesa, Gaulego i Avenariususa, wreszcie nader korzystne wrażenie, jakie wywarła Józefa na innym wybitnym psychologu i pedagogu tego czasu, Johnie Deweyu, powinny – jak mogłoby się wydawać – utorować jej drogę do amerykańskiego świata uniwersyteckiego. Oto kilka wyimków: „[...] cechy [...] charakteru predestynują ją do tego, aby stymulując [...] wpływać na studentów”⁹¹, „[...] niezwykle wszechstronne naukowe wykształcenie, wysoko rozwinięta inteligencja”⁹², „Ma ścisły, gruntownie wyrobiony [...] umysł oraz bardzo szeroką wiedzę [...], jest ujmująca w obejściu i ma dogłębną [...] znajomość języka angielskiego”⁹³. Tak się jednak nie stało. Na przeszkodzie stanęły tradycyjne wyobrażenia o społecznych rolach płci. Podobno nawet William James wstawiał się za zatrudnieniem Józefy, jednakowoż bez powodzenia:

[...] wysoko ceniąc prace matki, zaproponował ją na profesora uniwersytetu. Do końca życia matka moja nie mogła przeboleć zawodu, jaki ją spotkał w rozmowie z rektorem, który ujrzawszy młodziutką, malutką i śliczną kobietkę, zapytał ją,

⁸⁹ J. Kodisowa, [Warunki], [k. 12].

⁹⁰ List Williama Jamesa do Józefy Kodis, rps akc. 13661, Biblioteka Narodowa, [k. 1–2].

⁹¹ List Justusa Gaulego o Józefie Kodis, rps akc. 13661, [k. 1–1v].

⁹² Ibidem.

⁹³ List Johna Deweya do Rektora Jordana, rps akc. 13661, [k. 1].

czy jest wolną, czy mężatką. Otrzymałszy zaś odpowiedź, orzekł, że jest za młoda i że powinna pozostać w domu [...] (ZF 10).

W relacji Zofii Kodis-Freyer nie pojawia się nazwa uczelni, na której odbyła się ta rozmowa. Mógł to być Adelbert College w Cleveland, o którym James wspominał Józefie i którego rektor głosił wprawdzie nowoczesne poglądy na temat kształcenia kobiet, lecz zarazem uznawał, że ich naturalnym środowiskiem jest dom⁹⁴. Prawdopodobnie Józefa składała dokumenty także w innych miejscach i to przez kilka lat⁹⁵, gdyż np. list rekomendacyjny Deweya adresowany jest do „rektora Jordana”. We władzach ówczesnego Uniwersytetu Chicagowskiego, gdzie Dewey kierował Instytutem Psychologii, nie było nikogo o tym nazwisku, David S. Jordan był natomiast rektorem otwartego w 1891 roku Uniwersytetu Stanforda. Pewne jest, że z powodu stereotypów genderowych, po części może w związku z kryzysem gospodarczym albo nawet z nieartykułowanymi uprzedzeniami na tle narodowościowym, Kodisowa nie dostała szansy pracy na amerykańskiej uczelni wyższej, co głęboko przeżyła. Jej córka mówi nawet o „urazie na punkcie małżeństwa” i winieniu bliskich w chwilach przygnębienia za niemożność zawodowej samorealizacji (ZF 10).

Ameryka nie otworzyła przed Józefą drzwi do kariery, a przynajmniej nie takiej, o jakiej myślała; jedynie jej mąż odniósł sukces w tamtejszym świecie uniwersyteckim. Co więcej, pierworodny synek Kodisów umiera około 1895 roku. Pięć lat później w Lake Bluff niedaleko Chicago rodzi się córka, która – wedle własnych słów – „przyniosła [...] rozczarowanie” matce (ZF 11). Pogarszający się stan psychiczny Józefy dziecko mogło odbierać jako niechęć do siebie, a samopoczucie filozofki musiało być bardzo złe, skoro w 1901 roku „zdecydowała się na powrót, bodaj sama” (ZF 11). Teodor dołącza do niej po pewnym czasie, porzucając dla żony i córki „ukochaną pracę”; wcześniej jednak wnioskuje o obywatelstwo amerykańskie, bo jako zbiegły z aresztu poddany rosyjski narażony byłby w Europie na prześladowania.

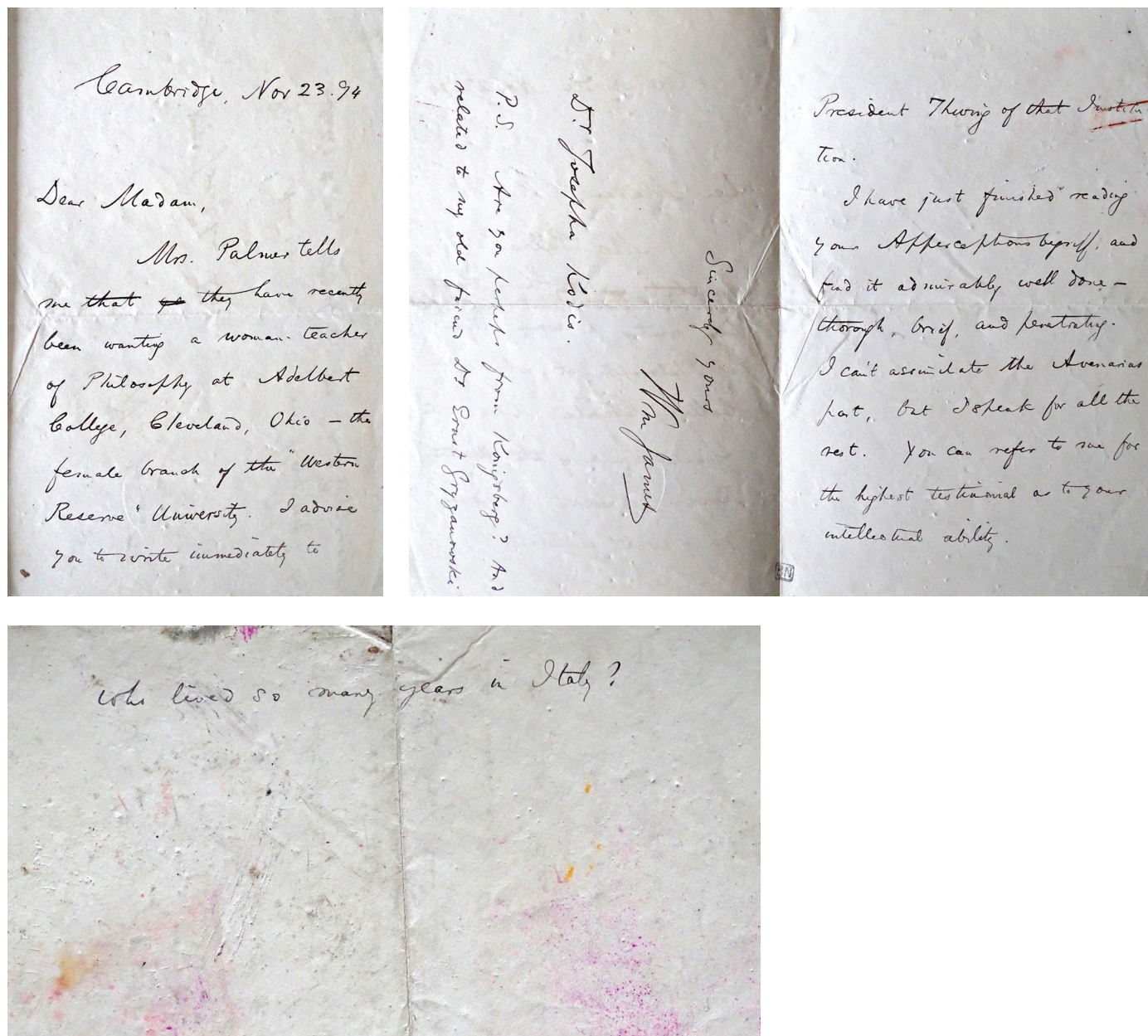
Ameryka
nie otworzyła
przed Józefą
drzwi do kariery

Mińsk Litewski – Kodisowie w wirze działalności organizacyjnej i społecznej

Z jednej strony powrót na ziemię polską okazuje się nie mniej trudny niż przybycie do obcego kraju. Amerykański paszport Kodisa chronił go przed szykanami ze strony rosyjskich władz, ale utrudniał znalezienie pracy. Dopiero w 1904 roku Teodor dzięki koneksjom żony został zatrudniony w Mińsku Litewskim, gdzie nie sprawdzano dokumentów w rodzaju paszport i gdzie „do końca życia cieszył się poważaniem władz policyjnych (znany lekarz, dyrektor szpitala itd.) i mógł [...] konspirować” (ZF 12). Z drugiej strony dopiero we wschodniej Europie mogła Kodisowa, paradoksalnie, na nowo rozwinąć skrzydła i mimo trudnych warunków dla kontynuowania pracy naukowej znalazła uznanie i chyba też satysfakcję.

⁹⁴ Thwing stwierdzał np., że kobiety mają podobne zdolności intelektualne jak mężczyźni, różnice w sukcesach naukowych wynikają zaś z innych przyczyn niż płeć; obalał także pogląd, jakoby edukacja uniwersytecka szkodziła zdrowiu studentek. Przy tym uważał kobiety za bardziej emocjonalne i z natury zorientowane na życie rodzinne; Ch. Thwing, *The College Woman*, New York 1894, s. 11–18.

⁹⁵ Zofia Kodis przysłała na świat 9 maja 1899 roku (zob. jej paszport w dokumentach zgromadzonych w teczce o sygnaturze rps akc. 13661). Zatem jeśli matka miała na myśli nie tylko męża, ale również córkę jako „powód” odrzucenia jej kandydatury na profesora („[...] często nas zasmucała, mówiąc, że mąż i dziecko zwichnęły jej karierę naukową”; ZF 10), mogło chodzić o starania o pracę podejmowane również po narodzinach Zofii.



Il. 3a-c. List Williama Jamesa do Józefy Kodis, 23 listopada 1894 roku, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13661

Najbliższą jej osobą pozostawał mąż⁹⁶, ale filozofka odświeżyła również znajomość z dawnymi koleżankami, nawiązała nowe kontakty i dość szybko zaczęła aktywnie działać na rzecz popularyzacji nauki oraz na polu społeczno-politycznym. W nietłumym czasie przeprowadzki do Europy z pomocą przychodzi Józefie jako jedna z pierwszych Martha Hauptmann. Zofia Kodis-Freyer nie odnosi się do tego epizodu; zapewne była zbyt mała, by go zapamiętać. Ale w 1901 roku Józefa z dzieckiem spędza kilka miesięcy w Szklarskiej Porębie i wówczas rodzi się przyjaźń między nią a panią domu. Podobne

⁹⁶ „Z rozkoszą wspominam atmosferę naszego domu, gdzie każdy przejaw życia społecznego, kulturalnego lub artystycznego znajdował echo w dysputach moich rodziców. Muszę też zaznaczyć, że nie słyszałam nigdy pomiędzy nimi kłótni i sporów” (ZK 12-13).

doświadczenia życiowe, w tym śmierć matki i innych członków rodziny, sprawiły, że kobiety znalazły płaszczyznę porozumienia. „Teraz, kiedy już sama doświadczyła – i doświadczała – losu kobiet, wszystko pozostawało w o wiele mniejszym napięciu. [...]. Jej dziwne, egzotyczne dziecko sprawiało nam wiele uciechy, a nasze mroźne wiosenne miesiące były na wskroś oświetlane i ożywiane przez pełną życia obecność Józefy” – notowała Martha⁹⁷. W tym też czasie filozofka wraca najwyraźniej do literatury. Z listu z 6 lipca 1901 roku wynika, że przy wsparciu męża i Carla myślała o wydaniu swoich poezji. Stwierdzała oto z właściwą sobie mieszkanką skromności i pewności siebie: „Oczywiście byłabym bardzo szczęśliwa, gdybym mogła wydać swoje wiersze po niemiecku. Myśl, że spodobać się one kilku osobom o wyrobionym guście i sprawią im radość, już teraz napawa mnie szczęściem”⁹⁸.

W Mińsku Kodisowie, mieszkający zresztą naprzeciwko naczelnika miejscowej policji, włączają się w konspirację. Teodor współpracuje z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, jest też członkiem loży masońskiej (ZF 20–21). Józefa w latach 1905–1907 udziela pomocy rodzinom aresztowanych, czy to wspierając żony, czy opiekując się dziećmi (ZF 12). Później organizuje tajny uniwersytet robotniczy cieszący się sporym powodzeniem (ZF 15). Oboje Kodisowie czują się przy tym potomkami różnych tradycji, dlatego zabiegają o porozumienie między ludnością polską, białoruską i litewską, a z racji lewicowych sympatii mają także rosyjskich przyjaciół i przyjmują licznych gości tak z kraju, jak z zagranicy:

Rodzice moi podczas pobytu za granicą zawarli moc znajomości i przyjaźni z różnymi wybitnymi osobistościami świata naukowego i kontaktu z nimi nie zerwali podczas pobytu w Mińsku. Korespondencja trwała, a kiedy ktoś jechał szlakiem Warszawa/Moskwa, zatrzymywał się u nas na parę dni. Zatrzymywali się też nieznanymi z listami polecającymi, często cudzoziemcy. Pamiętam, jak zajeżdżał do nas prof. Boudouin de Courtenay, badacz apokalipsy [Nikołaj] Morozow, Ludwik Krzywicki z rodziną, Marchlewski, Herring⁹⁹, prof. Diksztejn¹⁰⁰, prof. Dębowski¹⁰¹ i wielu, wielu innych (ZF 17)¹⁰².

Nie zawsze zresztą takie wizyty przebiegały pomyślnie; na zjazd astronomów w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej niektórzy w ogóle nie dotarli, natomiast tymi, którzy dostali się do Mińska, zajęły się Józefa i Zofia. Córka ma nawet nieco za złe matce, że „zajmowała się gospodarstwem li-tylko z konieczności” (ZF 16), chociaż przecież Józefa, wraz z panią Pietruszewicz, z niechęci do rosyjskiej szkoły zdecydowały się na domową edukację córek, której poświęciły wiele czasu i energii aż do około 1911 roku¹⁰³.

W Mińsku
Kodisowie
włączają się
w konspirację

⁹⁷ M. Hauptmann, op. cit., s. 93. Martha poświęciła nawet Józefie utwór pochwalny; ibidem, s. 135.

⁹⁸ Oryginał brzmi: „Ich wäre ja gewiß ganz glücklich meine Gedichte deutsch auszugeben. Der Gedanke, daß sie am Ende einigen Menschen von ausgebildetem Geschmack gefallen und ihnen Freude machen, gibt mir schon jetzt viel Glück“; cyt. za: K. Musioł, op. cit., s. 259.

⁹⁹ Być może chodzi o brytyjskiego fizjologa Percy’ego Herringa (1872–1967).

¹⁰⁰ Może chodzić o matematyka i pedagoga Samuela Dicksteina pracującego we Lwowie (1851–1939). Samuel Dickstein był bratem Szymona, którego Kodis mógł znać ze słyszenia; obaj obracali się w kręgu Mendelsona.

¹⁰¹ Nieustalony. Być może biolog Jan Dembowski (1889–1963).

¹⁰² Z niektórych wizyt zrodziły się ponoć ważne pomysły naukowe: „To ojciec mój spowodował, że Krzywicki zaczął badać piłkarnie, a potem hordę pierwotną. Koło wsi, gdzie mieszkał mój dziadek Kodis, były piłkarnie i ojciec mój zaprosił Ludwika Krzywickiego, aby wspólnie zbadać, »co to takiego«” (ZF 17).

¹⁰³ „Zawdzięczam bardzo wiele nauce naszych matek. Nauczono nas myśleć, rozumować i brać na siebie inicjatywę dociekań naukowych. Uczyć nas za to nie było łatwo. Byliśmy krnąbrne, rozpuszczone i samowolne, a matki nasze były męczennicami swojej idei” (ZF 14–15). Zofia dodaje, że wychowano ją „w wielkim patriotyzmie” (ZF 17).

Mimo urozmaiconego życia towarzyskiego w centrum aktywności Józefy pozostaje nauka i jej popularyzacja oraz publicystyka społeczna. Córka mówi o wyjazdach do Warszawy, Zakopanego i Paryża, prowadzeniu badań i rozmaitych kursach oraz odczytach (ZF 12). Przewodniczenie przez pewien czas powstałemu w 1907 roku Towarzystwu Psychologicznemu w Warszawie oraz członkostwo w działającym od 1915 roku Instytucie Filozoficznym¹⁰⁴, a także regularne publikacje¹⁰⁵ na łamach „Przeglądu Filozoficznego” wskazują na owocną współpracę z Władysławem Weryhą (1868–1916) – pomysłodawcą tych inicjatyw konsolidujących polskich psychologów i filozofów, a zarazem człowiekiem, którego doświadczenia biograficzne były podobne do doświadczeń Kodisów (rosyjska szkoła, nauka w Petersburgu, posada nauczyciela domowego na Białorusi, studia w Berlinie, Pradze i Bernie, wreszcie powrót na ziemię polskie)¹⁰⁶. Ma też niewątpliwie kontakt z Abramowskim, pierwszym prezesem Towarzystwa Psychologicznego (ZF 40). Nie zaniedbuje przy tym sprawy emancypacji jako „przekonana działaczka” Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich powołanego w 1907 roku przez Paulinę Kuczalską-Reinschmit i Józefę Bojanowską¹⁰⁷.

W kontekście związków z ruchem kobiecym należy wspomnieć chociażby o postępowym projekcie finansowego wynagradzania matkom trudów wychowawczych bez względu na stan cywilny i status dziecka. Praca zarobkowa powinna być prawem kobiety – stwierdza Kodisowa – lecz jeżeli zdecyduje się ona poświęcić wychowaniu dzieci, szczególnie bez pomocy ojca, obowiązkiem społeczeństwa jest zapewnienie jej podstaw ekonomicznych. Krytykując nierówności w płacy mężczyzn i kobiet, uzasadniane zwykle argumentem, jakoby mężczyźni musieli zarabiać więcej przy tych samych kwalifikacjach, bo mają na utrzymaniu rodziny, zwraca uwagę, że wielu z nich bynajmniej na żony czy dzieci nie łoży, i tę różnicę w wynagrodzeniach powinno się, po utworzeniu funduszu celowego, przekazać „kobiecie-matce, w latach, kiedy spełnia funkcje macierzyńskie”¹⁰⁸.

Lewicowe poglądy, ateizm i aktywność społeczno-polityczna Kodisowej rażą jednak „panie z ziemiaństwa i prawicowe mieszczaństwo”; w Mińsku i okolicach pojawiają się plotki, ostracyzm ze strony otoczenia, niesprawiedliwe osądzenia, a wszystko to, jak podkreśla córka, skierowane wyłącznie przeciwko Józefie, lecz nie jej mężowi (ZF 15). Toteż pierwsza wojna światowa w jakimś sensie ocala filozofkę przed tymi nieprzyjemnościami, mobilizuje (Kodisowa „zaciąga się [...] do kadr ratunkowych jako siostra miłosierdzia”)¹⁰⁹, ale i kładzie kres względnej harmonii domowej. Wprawdzie jeszcze w 1916 roku Józefie i Zofii udaje się wyjechać na kilka miesięcy na Krym (ZF 24) – co poszerza geograficzne ramy, w obrębie których poruszała się bohaterka tych rozważań – ale Teodor, pracujący ponad siły, podupada na zdrowiu tak bardzo, że zostaje przez kolegów-lekarzy urlopowany (ZF 27). Żona i córka zabierają obłożnie chorego w podróż

¹⁰⁴ C. Walewska, op. cit., s. 16. Instytut Filozoficzny działał od 1915 roku. Oba stowarzyszenia połączyły się w 1927 roku w Warszawskie Towarzystwo Filozoficzne.

¹⁰⁵ Walewska wymienia kilkanaście tytułów artykułów naukowych; poza tym Kodisowa była autorką wielu sprawozdań z wydziałów naukowych i omówień nowych publikacji filozoficznych oraz psychologicznych.

¹⁰⁶ Podaję za: T. Kwiatkowski, *Zastężony organizator życia filozofii w Polsce (Władysław Weryho, 1864–1916)*, „Życie i Myśl” 1985, t. 34, z. 6, s. 69–73.

¹⁰⁷ *Na straży praw kobiet. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych 1919–1930*, oprac. S. Bujak-Boguska, Warszawa 1930, s. 14. Romana Pachucka (op. cit., s. 156–157, 163 i 167–168) wymienia Kodisową wśród kobiet obracających się w kręgu Kuczalskiej, obok takich absolwentek uniwersytetów szwajcarskich, jak: Anna Tomaszewicz-Dobrska, Zofia Daszyńska-Golińska, Józefa Joteyko czy Michalina Stefanowska.

¹⁰⁸ J. Kodisowa, *Kwestia rodziny*, s. 6

¹⁰⁹ C. Walewska, op. cit., s. 40.

pociągiem przez ogarniętą rewolucją Rosję; Kodis umiera w Kisłowodzku na Kaukazie w lipcu 1917 roku (ZF 28), pozostawiając załamana Józefę¹¹⁰.

Historyczne zawirowania zmuszają ją jednak do podjęcia następnego wyzwania: w czasie kiereńszczyzny to właśnie Józefa zostaje wybrana na wiceprzewodniczącą Mińska Litewskiego, odpowiedzialną za oświatę i kulturę (ZF 30). Delegaci różnych grup narodowościowych zamieszkujących ten okręg pamiętali i docenili jej starania o ponad-etniczne porozumienie. Jednocześnie wdowa musi znaleźć mieszkanie, bo dotychczasowe zostało zawłaszczone przed „kolegę” Teodora Kodisa. Swojego urzędu nie sprawuje filozofka długo, chociaż po wejściu armii niemieckiej znowu – pod przymusem – zostaje wiceministrem (ZF 32). Niedługo potem, w obliczu grożącej jej egzekucji, rodzi się plan ucieczki do Warszawy i mimo choroby (tuż przed wyjazdem Kodisowa zapada na hiszpankę) matka z córką, za łapówkę, wsiadają do wojskowego wagonu i wraz z ewakuującą się armią niemiecką ruszają na zachód (ZF 33).

Warszawa – między rodziną, pracą zawodową i organizacjami kobiecymi

Urządzenie się wdowy pozbawionej funduszy i koneksji w wojennej Warszawie nie było zadaniem prostym; nie do przecenienia okazał się spryt i zaradność córki oraz siostrzenicy Józefy. Ona sama natomiast, nabrawszy sił, zajęła się najpierw sprawami rodziny: zmotywowała obie dziewczęta do kontynuacji nauki i pojechała do Zurychu zaopiekować się umierającą na raka siostrą Ewą. Po jej śmierci i przeprowadzce szwagra, Gabriela Narutowicza, do Polski w 1920 roku życie rodzinne odżywa (wspólne posiłki i wyjścia do teatru, poczucie bezpieczeństwa), aczkolwiek nadal ciąży nad nim polityka: Narutowicz, najpierw jako minister robót publicznych, później spraw zagranicznych, radzi się Józefy i zwierza z problemów, a ona przestrzega go przed niektórymi krokami, wyraźnie nieufna wobec stronnictw walczących o władzę w nowej Polsce (JK 38–39). Pracuje zawodowo jako naczelniczka jednego z wydziałów w warszawskim magistracie do chwili, gdy widocznie pogarsza się jej stan zdrowia.

Józefa włącza się ponadto w akcje Klubu Politycznego Kobiet Postępowych¹¹¹, w tym te związane z uświadomieniem kobietom znaczenia i celów Ligi Narodów i wygłasza na „specjalnym zebraniu” referat *O Lidze Narodów*¹¹². Gdyby zatem chcieć nakreślić konstelację osób, z którymi pozostawała w intensywniejszych relacjach ideowo-organizacyjnych, należałoby wymienić takie działaczki oświatowe, niepodległościowe i feministyczne, często sympatyzujące z PPS, jak: dr Justyna Budzińska-Tylicka, dr Zofia Daszyńska-Golińska, znana dobrze Józefie z Zurychu, Teodora Męczkowska (absolwent-

¹¹⁰ „Dopiero po śmierci ojca – konstatuje Zofia – zrozumiała, że się tudziła i że bardziej oddanego przyjaciela jak jej mąż chyba trudno znaleźć, a życie samotne zmusiło ją do wielu ofiar na rzecz zarobkowania” (ZF 10). O stanie Józefy w Kisłowodzku pisze: „Matka z przemęczenia i desperacji wpadła w stan obojętności na wszystko, co nas otaczało (było to załamanie zupełne) i ja musiałam sama przejąć całą inicjatywę powrotu” (ZF 28). Opis starań o wyjazd i podróży powrotnej pozostawiony przez Zofię wzbudza współczucie i podziw dla obu kobiet, które w Katudze dowiedziały się, że Zofia, „najukochańsza siostra” Józefy, lekarka, umiera na dezynię, i zabrały do Mińska jej córkę Marylę (ZF 29). Ta ostatnia zostanie później żoną Stanisława Narutowicza.

¹¹¹ Funkcję prezeski Klubu, zarejestrowanego w listopadzie 1919 roku, sprawowała dr Justyna Budzińska-Tylicka; do zarządu należały: Zofia Daszyńska-Golińska, Eugenia Waśniewska i Leonia Tomaszewska, Sylwia Boguska, Hanna Paschalska, Aniela Kulwieciowa, Teodora Męczkowska, Jadwiga Perowicz, Zofia Stankiewicz, Władysława Weychert-Szymanowska; *Na straży praw kobiet*, s. 29–30. Więcej o Klubie zob. *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, oprac. J. Belcikowski, Warszawa 1939, s. 44–49.

¹¹² *Na straży praw kobiet*, s. 38.

ka Uniwersytetu w Genewie), Eugenia Waśniewska¹¹³, Władysława Weychert-Szymanowska¹¹⁴, prawdopodobnie i Cezaria Ehrenkreutz¹¹⁵. Córka Kodisowej wzmiankuje o znajomości z Michaliną Mościcką, żoną późniejszego prezydenta, także zaangażowaną w ruch emancypacyjny i społecznikowski (ZF 51). Możliwe, że do kręgu znajomych Józefy należy w tym czasie również Michalina Stefanowska, która w 1908 roku wróciła do kraju, a w 1926 roku wstąpiła do Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem.

W początku lat dwudziestych Kodisowa uznaje, że „za wszelką cenę należy przeciwdziałać psychozie wojny i konsekwentnie odda[je] się tej idei” (ZF 40). Z tego względu jest zwolenniczką wstąpienia Polski do Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności¹¹⁶. Wchodzi w skład prezydium Sekcji Polskiej jako jej wiceprzewodnicząca¹¹⁷, „jeździ[ci] na konferencje pacyfistyczne, przyjm[uje] [...] odwiedziny cudzoziemców o podobnym zapatrywaniu i organiz[uje] kółka kobiece i młodzieżowe” przy pomocy córki (ZF 40 i 53)¹¹⁸. Później jest sygnatariuszką Polskiej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności¹¹⁹. Na początku grudnia 1922 roku razem z dr Budzińską-Tylicką bierze udział w Międzynarodowym Kongresie Kobiectym w Hadze, znanym także jako Kobiecty Kongres na rzecz Nowego Pokoju, na którym przedstawicielki II Rzeczypospolitej opowiedziały się za utrwaleniem powojennego ładu¹²⁰:

Okazało się, że pod niewinnym tytułem kryje się – relacjonuje wieloletnia sekretarz Klubu Politycznego Kobiet Postępowych – wysunięte na wniosek Niemiec, żądanie rewizji Traktatu Wersalskiego. Delegatki polskie założyły przeciw temu wnioskowi *votum separatum*, motywując konieczność podtrzymania Traktatu Wersalskiego, aby

¹¹³ Waśniewska była aktywna w środowisku PPS, Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, Związku Równouprawnienia Kobiet i Klubu Politycznego Kobiet Postępowych, a po zamachu majowym była postanką. Należała do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Obozu Zjednoczenia Narodowego.

¹¹⁴ Weychert-Szymanowska była członkinią m.in. Związku Równouprawnienia Kobiet, Klubu Politycznego Kobiet Postępowych oraz Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; w początkach XX wieku wykladała na Uniwersytecie dla Wszystkich i włączała się w szereg innych inicjatyw oświatowo-politycznych.

¹¹⁵ Cezaria Ehrenkreutz (potem Jędrzejowiczowa) była w latach 1927–1935 profesorem etnologii i etnografii w Wilnie, a od 1934 roku w Warszawie. Należała do Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem (przewodniczyła mu między 1930 a 1932 rokiem), w 1929 roku reprezentowała zaś Polskę na kongresie Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności w Pradze; *Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem w latach 1926–1936*, Warszawa 1936, s. 11; *Report of the Sixth Congress of the Women's International League for Peace and Freedom: Prague, August 24th to 28th, 1929*, Geneva [1929], s. 179.

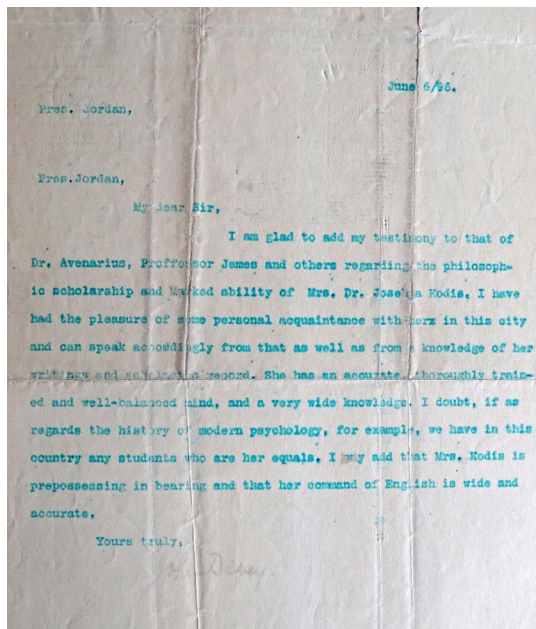
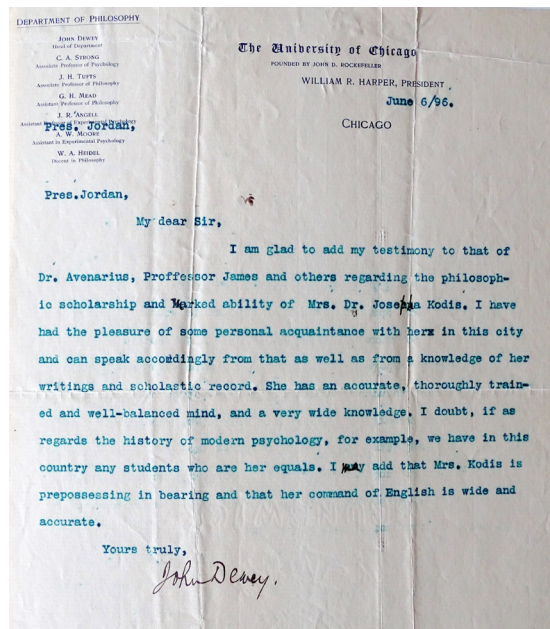
¹¹⁶ Zazwyczaj jako pomysłodawczynię wymienia się Jane Addams. Leila J. Rupp wskazuje także na rolę Rosiki Schwimmer, Emmeline Pethick-Lawrence, Lidy Gustawy Heymann i Anity Augspurg w rozwoju organizacji; L. J. Rupp, *Worlds of Women. The Making of an International Women's Movement*, New Jersey 1997, s. 27 i 31–33. Zob. też: *Polskie kobiece stowarzyszenia*, s. 50–58. Polska Sekcja Ligi była związana personalnie i ideowo z Klubem Politycznym Kobiet Postępowych.

¹¹⁷ *Na straży praw kobiet*, s. 38–39. Główne zadanie Sekcji polegało na „prostowaniu fałszywej opinii zagranicy o Polsce” i „współpracy z Ligą [Narodów] w dziedzinie prawno-politycznej”; *ibidem*, s. 39. Do prezydium weszły poza nią dr Budzińska-Tylicka (przewodnicząca), Zofia Daszyńska-Golińska (wiceprzewodnicząca), Ketty Matecka i Eugenia Waśniewska (sekretarki). Zob. też: *Women in a Changing World. The Dynamic Story of the International Council of Women since 1888*, London 1966, s. 51 i 279.

¹¹⁸ Nie udało mi się ustalić, jakie konferencje poza zjazdem MLKPiW w Dublinie w 1926 roku wchodzi w grę. Uwaga o kółkach młodzieżowych odnosi się natomiast zapewne do drugiej połowy lat dwudziestych, kiedy to MLKPiW wraz z powołanym w 1925 roku Komitetem i Instytutem Współpracy Intelktualnej (z siedzibą w Paryżu) podejmowała wzmożone wysiłki na rzecz wychowywania młodzieży w duchu pokoju; *Women in a Changing World*, s. 55–57. O pacyfizmie Józefy świadczy nie tylko udział w kongresie w 1922 roku i członkostwo w Sekcji Polskiej MKLPIW, ale także jej negatywna reakcja na przyłączenie się jej córki do walk w obronie Warszawy podczas wojny polsko-bolszewickiej (ZF 40–43).

¹¹⁹ *Na straży praw*, s. 81; *Warszawa kobieca*, Warszawa 1930, s. 48; *Polskie kobiece stowarzyszenia*, s. 50–58.

¹²⁰ Traktat Wersalski potępili już w 1919 roku (jednogłośnie) uczestniczki kongresu kobiecego w Zurychu, uznając, że powojenny porządek nie może zapewnić trwałego pokoju; *WILPF Resolutions. 2nd Congress, Zurich, Switzerland 1919*, s. 2; <https://www.wilpf.org/resolutions-from-wilpfs-triennial-congresses/> (dostęp: 30.09.2021). O trudnościach związanych z nieprzychylnym nastawieniem części społeczeństwa do Ligi oraz wewnętrznymi konfliktami na tle narodowościowym zob. I. Sharp, J. Acsády, N. Vukov, *Internationalism, Pacifism, Transnationalism: Women's Movement and the Building of a Sustainable Peace*, w: *Women Activist between War and Peace: Europe 1918–1923*, ed. by I. Sharp, M. Stibbe, London 2017, s. 81–100. Na temat pomijania w sprawozdaniach kwestii nieporozumień i sporów między delegatkami zob. A. Wilmers, *Pacifismus in der internationalen Frauenbewegung (1914–1920): Handlungsspielräume, politische Konzeptionen und gesellschaftliche Auseinandersetzungen*, Essen 2008, s. 89 i 201–207.



Il. 4a–b. List polecający Johna Deweya do rektora (Davida S.) Jordana w sprawie dr Józefy Kodis, 6 czerwca 1896 roku, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13661

nie doszło [...] do nowych wojen [...]. Stanowisko to poparł gorąco przedstawiciel francuskich stow[arzyszeń] pacyfistycznych, a wniosek Polski podpisała Belgia, Rumunia i Czechosłowacja, wobec czego uchwała [dotycząca potrzeby rewizji granic – M. B.] nie uzyskała jednomyślności, a tym samym nie stała się obowiązującą. Drugim realnym dorobkiem naszych delegatek było zorganizowanie autonomicznej Komisji Wschodnio-Europejskiej przy Międz[ynarodowej] Lidze Kobiet Pokoju i Wolności. Sekcja ta – obok wzajemnego współdziałania zainteresowanych narodów w zagadnieniach dotyczących mniejszości – ma na celu akcję konsolidacji przeciwko supremacji grup anglosaskich¹²¹.

W ramach akcji na rzecz podnoszenia prestiżu Polski na arenie międzynarodowej Józefa Kodisowa uczestniczy w sierpniu 1923 roku, obok Justyny Budzińskiej-Tylickiej i Sylwii Boguskiej, w zjeździe Komisji Wschodnio-Europejskiej w Podiebradach niedaleko Pragi, gdzie wygłasza referat *O mniejszościach narodowych w związku z ideą pokoju powszechnego* przyjęty „z najwyższym uznaniem”¹²². W 1925 roku jest delegatką na zwołaną z inicjatywy Towarzystwa Teozoficznego konferencję międzyzwiązkową „dla podjęcia szerokiej akcji w celu zwalczania kary śmierci” (głosując przeciw utrzymaniu zapisu o karze śmierci w polskim ustawodawstwie). Przygotowuje także – jako część szerszych działań Klubu Politycznego Kobiet Postępowych – artykuł *Kobiety polskie w szkołach wyższych* do nowego dodatku „Kuriera Polskiego” zatytułowanego „Świat Kobiec”; ponadto bierze udział w zjeździe polsko-niemieckim w Gdańsku, na który

¹²¹ *Na straży praw*, s. 49. Nieco ponad tydzień po tym wydarzeniu zostaje zastrzelony szwagier Kodisowej: Gabriel Narutowicz. O atmosferze zastraszania i gróźb wokół niego zob. ZF 45–48. Zofia Kodis-Freyer podaje też, że Narutowicz po śmierci żony prosił Józefę o rękę, lecz ta odmawiała (ZF 40).

¹²² *Na straży praw kobiety*, s. 51.

Ich habe die Ehre, Frau Josepha Kodis, geb. Krzyżanowska, Dr. phil., von Zürich her zu kennen, wo sie ihre Studien gemacht hat. Dort in der philosophischen Gesellschaft des Herrn Prof. Dr. B. Avenarius wurde mir oft Gelegenheit, Frau Kodis in regelmäßiger Teilnahme an wissenschaftlichen Diskussionen zu sehen. Ich war allezeit voll Bewunderung für ihre große Klarheit, ihre Schärfe und nicht zum geringsten für die oft überraschende Fruchtbarkeit ihrer Ideen. In ihrer Arbeit "zur Analyse des Apperzeptionsbegriffes" hat sie für ihre ebenso sachliche, wie concrete Denkart ein glänzendes Zeugnis abgelegt. Ich zweifle nicht, dass sie eine vorzügliche Dozentin der philosophischen Disziplinen, insbesondere auch der Psychologie sein und dass sie durch die feine Cultus ihrer Persönlichkeit, nicht weniger wie durch die Güte ihres wissenschaftlichen Strenge und Arbeiten jeder Bildungsausbildung zu hoher Ehre gereichen wird. Ich darf Frau Dr. Kodis deshalb aufs angelegentlichste empfehlen.

Schwebach, A. H. H.
im Februar 1895. St. Carl Hauptmann.

Il. 5. List polecający dr. Carla Hauptmanna dla dr Józefy Kodis, luty 1895 roku, Biblioteka Narodowa, rps akc. 13661

wytypowano ją obok Zofii Dąbskiej oraz przewodniczącej Klubu dr Budzińskiej-Tylickiej¹²³. Można sądzić, że w latach 1924–1925 Józefa włącza się też w inicjatywę ufundowania w darze dla Marii Skłodowskiej-Curie Instytutu Radowego¹²⁴, a w 1926 roku staje zapewne w szeregu osób popierających reformę prawa małżeńskiego¹²⁵. Bliskie są jej niewątpliwie postulaty opieki nad matką i dzieckiem, walki o równe płace bez względu na płeć, przeciwdziałania handlowi kobietami oraz prostytucji, pod którymi podpisywały się członkinie Klubu Politycznego Kobiet Postępowych¹²⁶.

W 1926 roku Kodisowa wstępuje do Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem (legitymacja nr 129)¹²⁷ i wyjeżdża na Piąty Kongres Międzynarodowej

¹²³ Ibidem, s. 57–59. Poza tym jej referat *O mniejszościach narodowych* zostaje przesłany (wraz z trzema innymi tekstami) na zjazd Petite Entente des Femmes (Małej Ententy Kobiet) do Aten, w którym polska delegacja nie bierze udziału z powodu problemów finansowych i „ciężkiej zimy”. Mała Ententa Kobiet to porozumienie zawarte między reprezentantkami Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Grecji w 1923 roku; *Warszawa kobieca*, s. 47 i 54; *Polskie kobiece stowarzyszenia*, s. 59–62.

¹²⁴ *Na straży praw*, s. 55. Zofia Kodis-Freyer określa Skłodowską jako „koleżankę matki” (ZF 1).

¹²⁵ Ibidem, s. 61–62.

¹²⁶ Ibidem, s. 65–68.

¹²⁷ *Polskie kobiece stowarzyszenia*, s. 103–112. O dziejach organizacji pisze M. Wierzbicka, *Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, pod red. A. Janiak-Jasińskiej, K. Sierakowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2009, s. 153–175. Do pierwszego zarządu należały: Karolina Ponikowska, dr Helena Waniczek, dr Helena Więckowska, dr Matylda Biehlerowa, dr Anna Dembińska oraz Teodora Męczkowska. Od 1930 roku przewodniczącą była Ekrenkreutzowa, od 1932 – Męczkowska; ibidem, s. 154. Legitymacja Kodisowej znajduje się w rps. 13661.

Ligi Kobiet Pokoju i Wolności w Dublinie¹²⁸. Podczas obrad Kongresu, który zgromadził reprezentantki wielu państw i narodów i poruszał fundamentalne kwestie polityczne oraz społeczne, musiały pojawić się napięcia; wystarczy przeczytać wypowiedź delegatek ukraińskich i zestawzić je z raportem Sekcji Polskiej¹²⁹. Kodusowa pracuje w komisji mniejszości narodowych, w której proponuje zastanowić się nad definicją praw mniejszości, a następnie zająć się ich kodyfikacją. Jest przeciwna zarówno izolacji mniejszości, jak i zmuszaniu ich do asymilacji; uważa, że należy znaleźć drogę pośrednią¹³⁰.

Prawdopodobnie agituje w tym czasie także przeciwko tzw. ustawie celibatowej, zamykającej zamężnym nauczycielkom w województwie śląskim dostęp do zawodu, i podpisuje memoriał w sprawie sytuacji szkolnictwa żeńskiego oraz dyskryminacji kobiet jako kandydatek na studia wyższe, wystosowany przez wymienione organizacje do wicepremiera Kazimierza Bartla¹³¹. W 1927 roku współorganizuje polsko-niemiecki zjazd kobiet w Bytomiu i Katowicach, na którym omawia zagadnienie mniejszości narodowych, w czerwcu 1928 roku współprzewodniczy zaś komitetowi przygotowującemu międzynarodowy zjazd pacyfistyczny w Warszawie¹³². Można sądzić, że poza wspomnianymi wcześniej osobami miewa kontakt z takimi działaczkami, jak Zofia Dąbska¹³³, Janina Giżycka¹³⁴ i Jadwiga Łypacewicz¹³⁵, które reprezentowały Polskę na następnych Kongresach Międzynarodowej Ligi Kobiet Pokoju i Wolności w Pradze i Grenoble¹³⁶. Rok później odpowiada za organizację piątego zjazdu Małej Ententy Kobiet – również w Warszawie¹³⁷. Trudno natomiast stwierdzić, czy wobec tych obowiązków dociera do Poznania na Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem odbywający się 29 i 30 czerwca 1929 roku. W kontekście ważkich debat społecznych epoki należy wspomnieć jeszcze o dyskusji wokół projektu zaostrożenia kar za przerywanie ciąży w 1930 roku; wolno chyba założyć, że Józefa, która wierzyła, że kobiety powinny móc decydować o sobie, opowiedziała się przeciw niemu.

W połowie lat dwudziestych Józefa przenosi się z magistratu do Głównego Urzędu Statystycznego na „spokojniejsze” stanowisko bibliotekarki, gdzie, jak żartuje córka,

Prawdopodobnie
agituje
w tym czasie
także przeciwko
tzw. ustawie
celibatowej

.....

¹²⁸ *Report of the Fifth International Congress of the Women's International League for Peace and Freedom, Dublin, July 8 to 15, 1926*, Geneva [1926], s. 124 i 180. Na zjeździe „uznano [...] konieczność stałego wzmacniania propagandy pokojowej oraz [...] wprowadzenia do prawa narodów rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych w drodze arbitrażu”, a jednocześnie – o co wniosowała Budzińska-Tylicka – skreślono zapis o potępieniu wojny obronnej; *Na straży praw*, s. 63.

¹²⁹ W opublikowanym raporcie zreferowano jedynie teksty lub tezy wystąpień, bez komentarzy i odniesień do ewentualnych sporów, które były nieuniknione. Sekcja Ukraińska zarzucała oto Polsce systemową przemoc wobec Ukraińców żyjących na terytorium II RP i domagała się m.in. rezolucji, zgodnie z którą to mniejszości powinny sprawować władzę i administrację na obszarach, na których przebywają w zwartych grupach; *Report of the Fifth International Congress*, 56–58. Tymczasem Sekcja Polska podkreślała zniszczenia wojenne i pokojowe nastawienie społeczeństwa, a w kontekście problemu mniejszości autorki: Budzińska-Tylicka, Kodusowa i Dąbska-Golińska, stwierdzono jedynie, że trwały pokój zależy od dobrej woli obu stron; *ibidem*, s. 49–51. Podobna nieufność pojawiała się chociażby między przedstawicielkami Niemiec i Belgii. Por. przypis 116.

¹³⁰ *Report of the Fifth International Congress*, s. 124–125.

¹³¹ *Na straży praw*, s. 88. Jednym z tematów istotnych dla MLKPiW było – obok ochrony praw robotnic – prawo kobiet do pracy zarobkowej; S. Hellawell, „Feminism, Pacifism and Internationalism: The Women's International League”, 1915–1935, doctoral thesis, Northumbria University, 2017, s. 91 i 113–118, <http://nrl.northumbria.ac.uk/id/eprint/36129/> (dostęp: 30.09.2021); *WILPF Resolutions: 5th Congress, Dublin, 8th–15th July 1926*, punkt 3; <https://www.wilpf.org/resolutions-from-wilpfs-triennial-congresses/> (dostęp: 30.09.2021).

¹³² *Na straży praw*, s. 95.

¹³³ *Report of the Sixth Congress of the Women's International League for Peace and Freedom. Prague, August 24th to 28th, 1929*, Geneva [1929], s. 189. Zofia była żoną Jana Dąbskiego, posła i wiceministra spraw zagranicznych, kobietą aktywną m.in. w ruchu pacyfistycznym.

¹³⁴ Joanna Giżycka to działaczka społeczna i oświatowa, pielęgniarka, zajmująca się m.in. agitacją na rzecz polskości na Górnym Śląsku, członkini Towarzystwa Polek i Towarzystwa Szkół Ludowych.

¹³⁵ Jadwiga Łypacewicz była żoną Wacława Łypacewicza, adwokata i posła I kadencji 1922–1927.

¹³⁶ *Report of the Sixth Congress*, s. 179 i 189; *Report of the Seventh Congress of the Women's International League for Peace and Freedom, Grenoble, May 15th to 19th, 1932*, Geneva [1932], s. 64, 68 i 73. W 1932 roku Kodusowa była przewodniczącą Sekcji Polskiej.

¹³⁷ *Na straży praw*, s. 101. Zjazd odbył się między 25 a 28 czerwca 1929 roku. O ustaleniach s. 101–105.

„nauczyła się nowego zawodu, tak że [...] zaczęła reprezentować bibliotekarstwo polskie na zjazdach międzynarodowych” (ZF 55–56). Pogłębiając się problemy z widzeniem utrudniają jej jednak aktywność zawodową i społeczną i z polecenia lekarza przechodzi na emeryturę (ZF 55). Po rozległym wylewie, jakiego doznaje w lipcu 1934 roku, nie wraca już do pełni sprawności umysłowej ani fizycznej. Umiera 31 grudnia 1940 roku w mieszkaniu córki (ZF 57 i 69)¹³⁸.

Zamiast zakończenia

Powyższa próba wytyczenia istotnych punktów, osób i idei na mapie życia i działalności Józefy Kodis siłą rzeczy pozostaje niepełna; wciąż nie mamy dostępu do niektórych materiałów archiwalnych, część czeka od dekad na zebranie i opracowanie, nie wiadomo też, czy zachowały się np. dokumenty dotyczące aktywności Józefy w Ameryce. Moim celem było wydobyć tę postać z cienia, wskazanie na jej wyjątkowość i – mam nadzieję – danie impulsu do dalszych studiów. Na koniec pozwolę sobie przytoczyć fragment z utworu *Józefa [Josepha]*, jaki poświęciła swojej przyjaciółce Martha Hauptmann, wydaje się bowiem, że można go odczytywać jako hymn na cześć kobiet z generacji „niepokornych”:

Podaj mi rękę, Józefo, Ty Delikatna, Ufna!

[...].

Byłaś odważną, silną przyjaciółką – która nieustannie pomagała zagrożonym kolegom [...].

Twoje badawcze, mądre oczy potrafiły błyszczeć w towarzyskim kręgu [...].

Twój język wyrażał hymny najbardziej obcych temu światu samotności!

Twoje życie było pełne ciężarów – a mimo tego nosiłaś je na swoich delikatnych barkach jak bohaterka.

Twój obraz świeci mi przykładem¹³⁹.

*

Listy o Józefie Kodisowej i do niej: Richard Avenarius, Justus Gaule, Carl Hauptmann, William James i John Dewey

Wśród szeregu dokumentów osobistych zebranych w rękopisie akcesyjnym 13661, przechowywanym w Bibliotece Narodowej w Warszawie, znajduje się – obok zeszytów z notatkami z *Logiki* Johna Stuarta Milla sporządzonymi przez Józefę Kodisową, jej próbami literackimi, wypisami z poezji, referatami przygotowanymi na różne okazje, dowodu osobistego czy legitymacji Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, a także paszportu Zofii Kodis-Freyer i jej metryki urodzenia sporządzonej w języku

¹³⁸ Wcześniej Kodisowa mieszkała przy ulicy Filtrowej; *Report of the Seventh Congress*, s. 73.

¹³⁹ M. Hauptmann, op. cit., s. 135.

rosyjskim – kilka bardzo interesujących listów. Cztery spośród nich to listy polecające napisane przez dwóch zuryskich profesorów Kodisowej: Richarda Avenariususa oraz Justusa Gaulego, przez jej przyjaciela Carla Hauptmanna, a także przez amerykańskiego filozofa, pedagoga i publicystę Johna Deweya. Piąty list został skierowany do Kodisowej przez innego wybitnego amerykańskiego intelektualistę, psychologa i filozofa, profesora Uniwersytetu Harvarda – Williama Jamesa. Dokumenty te są ważne dla uzmysłowienia sobie intelektualnej klasy Józefy Kodisowej – zapomnianej filozofki oraz działaczki społecznej. Z tego powodu zdecydowałam się je przełożyć na język polski i podać do druku obok wersji oryginalnych.

Listy rekomendacyjne Gaulego, Avenariususa i Hauptmanna nie są skierowane do konkretnego adresata. Zostały napisane na czystym papierze formatu A4 czarnym atramentem, wszystkie trzy są dobrze czytelne i nie mają skreśleń, ale zawierają odręczne podpisy autorów; list Gaulego zapisany jest dwustronnie. Dokumenty noszą ślady składania, są pożółkłe, a nawet zbrązowiały. Na liście Avenariususa u góry i u dołu strony widoczne są drobne ciemne plamy. Co istotne, Józefa Kodisowa prosiła amerykańskie instytucje, w których ubiegała się o posadę wykładowcy, o ich zwrot, o czym świadczą uwagi typu: „Return to Mrs. J. Kodis” na stronach *verso* listów Avenariususa i Gaulego, zamieszczone obok aktualnego adresu Kodisów.

List Deweya został napisany na papierze firmowym Wydziału Filozofii Uniwersytetu Chicagowskiego; w stopce zawarto informacje dotyczące fundatora uczelni Johna D. Rockefellera, rektora uczelni Williama R. Harpera oraz wykładowców Wydziału Filozofii, w tym Deweya jako jego kierownika. List adresowany jest do rektora Jordana (prawdopodobnie Davida S. Jordana z Uniwersytetu Stanforda). Pismo maszynowe z zielonym atramentem i nielicznymi skreśleniami (chodzi o drobne błędy literowe). Odręczny podpis złożono natomiast w kolorze czarnym. Dokument nosi ślady składania, jest lekko pożółkły i naderwany w jednym miejscu; w lewej dolnej części nieczytelna uwaga ołówkiem w nawiasie kwadratowym.

List Jamesa ma charakter bardziej osobisty. Pisany jest na papierze nieco węższego formatu niż A5, na łącznie czterech kartach, obustronnie i odręcznie, czarnym atramentem. Dokument jest lekko pociemniały; dostrzegalne są skreślenie na karcie 1, zabrudzenie (prawdopodobnie po zardzewiałym spinaczu) na karcie 2 oraz ślady składania.

1.

Wersja oryginalna

Frau Dr. Josepha Kodis hat sich durch ihre Dissertation *Zur Analyse des Apperceptionsbegriffes* vortheilhaft bekannt gemacht. Dieselbe ist eine Schülerin unseres Philosophen Avenarius und demgemäss bemüht die psychologischen Thatsachen auf der Basis der physiologischen Vorgänge zu erklären. Sie hat sich eine breite physiologische Bildung erworben und Physiologie zu einem ihrer Examenfächer bei der Erwerbung des Doctorgrades gewählt. Durch ihre Intelligenz, durch ihre Energie und ihren sympathischen Character hat sie sich hier allgemeine Hochachtung erworben. Ich bin der Ansicht, dass sie durch ihre Studien in hohem Grade vorbereitet ist um die Psychologie zu lehren und dass die Eigenschaften ihrer Intelligenz und ihres Characters sie vorzüglich befähigen, auf Schüler anregend und erziehend einzuwirken.

5

10

Es wäre meines Erachtens ein erfreulicher Fortschritt, wenn die Universität von Chicago einer physiologisch zu gut vorgebildeten Dame und der Vertreterin einer neuen psychologischen Richtung, welche ohne Zweifel die zukünftige Entwicklung diese Wissenschaft bestimmen wird, eine Docentur für Psychologie verleihen wollte.

15

Professor Dr. Justus Gaule

Zürich, Universität, April 1896

Przekład polski

Dr Józefa Kodis zyskała uznanie dzięki swojej rozprawie *O analizie pojęcia apercepcji*. Jest to uczennica naszego filozofa Avenariususa i z tego względu stara się wyjaśnić fakty psychologiczne na podstawie procesów fizjologicznych. Zdobyła szerokie wykształcenie w zakresie fizjologii i wybrała też fizjologię jako jeden z tematów egzaminu doktorskiego. Dzięki swojej inteligencji, energii i sympatycznemu usposobieniu cieszyła się tutaj powszechnym szacunkiem. Jestem zdania, że studia bardzo dobrze przygotowały ją do nauczania psychologii i że cechy jej intelektu i charakteru predestynują ją do tego, aby stymulująco i wychowawczo oddziaływać na studentów.

Byłoby to w mojej opinii bardzo korzystne posunięcie, gdyby Uniwersytet w Chicago zatrudnił jako wykładowcę psychologii kobietę doskonale wykształconą w dziedzinie fizjologii i reprezentującą nowy kierunek badań psychologicznych, który niewątpliwie zdeterminuje przyszły rozwój tej dyscypliny.

Studia bardzo
dobrze
przygotowały
ją do nauczania
psychologii

10

Prof. dr Justus Gaule

Zurych, Uniwersytet, kwiecień 1896 roku

2.

Wersja oryginalna

I have great pleasure to certify that Mrs Josepha Kodis, Dr. phil., during the course of her studies at the University of Zurich has also attended my Lecture on Philosophy, as well as my Private Classes on the General Theory of Knowledge and taken part in my Philosophical Society: all this on the broad basis of an unusually universal scientific instruction, with highly developed intelligence and best success.

5

Her diligence, her zeal and her moral conduct were exemplary, her reputation blameless.

Professor Dr. R. Avenarius

10

Zurich University
April, 13th 1896

Monika Bednarczuk

Przekład polski

Mam wielką przyjemność poświadczyć, że pani dr nauk hum. Josepha Kodis uczęszczała podczas studiów na Uniwersytecie w Zurychu na moje wykłady z filozofii, jak również na moje prywatne zajęcia¹⁴⁰ z zakresu ogólnej teorii wiedzy, a także udzielała się w moim Towarzystwie Filozoficznym, a wszystko to przy niezwykle wszechstronnym naukowym wykształceniu, wysoko rozwiniętej inteligencji i z najlepszymi wynikami.

5

Jej pracowitość, gorliwość i prowadzenie się były wzorowe, a reputacja bez zarzutu.

Profesor dr R. Avenarius

Uniwersytet w Zurychu
13 kwietnia 1896 roku

3.

Wersja oryginalna

Ich habe die Ehre, Frau Josepha Kodis, geb. Krzyżanowska, Dr. phil., von Zürich her zu kennen, wo sie ihre Studien gemacht hat. Dort in der philosophischen Gesellschaft des Herrn Professor Dr. R. Avenarius wurde mir oft Gelegenheit, Frau Kodis in reger Theilnahme an wissenschaftlichen Discussionen zu sehen. Ich war allezeit voll Bewunderung für ihre grosse Klarheit, ihren Scharfsinn und nichts zum geringsten für die oft überraschende Fruchtbarkeit ihrer Ideen. In ihrer Arbeit *Zur Analyse des Apperceptionsbegriffes* hat sie für ihre, ebenso schlicht sachliche, wie centrale Denkart ein glänzendes Zeugnis abgelegt. Ich zweifle nicht, dass sie eine vorzügliche Docent in der philosophischen Disciplinen, insonderheit auch der Psychologie sein und dass sie durch die feine Cultur ihrer Persönlichkeit, nicht weniger wie durch die Güte ihrer wissenschaftlichen Pläne und Arbeiten jeder Bildungsanstalt zu hoher Ehre gereichen wird. Ich darf Frau Dr. Kodis deshalb aufs angelegentlichste empfehlen.

5

10

Schreiberhau, Schlesien
Im Februar 1895.

Dr. Carl Hauptmann

Przekład polski

Mam zaszczyt znać panią Józefę Kodis, z domu Krzyżanowską, dr n. hum., z Zurychu, gdzie odbyła studia. Tam, w towarzystwie filozoficznym wokół prof. dr. R. Avenarius, często miałem okazję obserwować panią Kodis jako aktywną uczestniczkę dyskusji naukowych. Zawsze byłem pełen podziwu dla jej wielkiej przenikliwości, bystrości i dla często zaskakującej produktywności jej pomysłów. W pracy *Zur Analyse des Apperceptionsbegriffes* dała błyskotliwe świadectwo swojego sposobu myślenia, który jest jednocześnie rzeczowy i trafia w istotę problemu. Nie mam wątpliwości, że będzie

5

.....
¹⁴⁰W tradycji uniwersytetów niemieckojęzycznych tzw. kursy prywatne były zajęciami typu seminaryjnego dla bardziej zaawansowanych studentów; były też często dodatkowo płatne.

Zawsze byłem
pełen podziwu
dla jej wielkiej
przenikliwości

ona znakomitym wykładowcą nauk filozoficznych, zwłaszcza psychologii, a jej szlachetna osobowość, podobnie jak wysoka jakość jej planów i prac naukowych, przyniosą zaszczyt 10 każdej instytucji edukacyjnej. Gorąco zatem rekomenduję Panią Dr. Kodis.

Szklarska Poręba, Śląsk
W lutym 1895 roku

dr Carl Hauptmann

4.

Wersja oryginalna

June 6/96
Chicago

Pres. Jordan

My dear Sir,

I am glad to add my testimony to that of Dr. Avenarius, Proffessor [*sic!*] James and others regarding the philosophic scholarship and marked ability of Mrs. Dr. Josepha Kodis. I have had the pleasure of some personal acquaintance with her in this city and can speak accordingly from that as well as from a knowledge of her writings and scholastic record. She has an accurate, thoroughly trained and well-balanced mind, and a very wide knowledge. I doubt, if as regards the history of modern psychology, for example, we have in this country any students who are her equals. I add that Mrs. Kodis is prepossessing in bearing and that her command of English is wide and accurate.

Ma ona ścisły,
gruntownie
wyrobiony
i zrównoważony
umysł

10

Yours truly,
John Dewey

Przekład polski

Czerwiec 6/96
Chicago

Pres. Jordan

Mój Szanowny Panie,

Cieszę się, że mogę dołączyć swoje świadectwo do tego, które złożyli dr Avenarius, Proffessor [*sic!*] James i inni, dotyczące kompetencji filozoficznych oraz wybitnych zdolności pani dr Józefy Kodis. Miałem przyjemność poznać ją osobiście w tym mieście i mogę się wypowiedzieć na tej podstawie, jak również na podstawie znajomości jej pism i dorobku naukowego. Ma ona ścisły, gruntownie wyrobiony i zrównoważony umysł oraz bardzo szeroką wiedzę. Wątpię, czy np. w zakresie historii współczesnej psychologii mamy w tym kraju studentów, którzy by jej dorównywali. Dodam jeszcze, że pani Kodis jest ujmująca w obejściu, a jej znajomość języka angielskiego jest dogłębna i precyzyjna.

10

Z poważaniem
John Dewey

5.

Wersja oryginalna

Cambridge, Nov. 23, 94

Dear Madame,

Mrs. Palmer tells me that ~~go~~ they have recently been wanting a woman teacher of Philosophy at Adalbert College, Cleveland, Ohio – the female branch of the “Western Reserve” University. I advise you to write immediately to President Thwing of that Institution. 5

I have just finished reading your *Apperceptionsbegriff*, and found it admirably well done – thorough, brief, and penetrating.

I can't assimilate the Avenarius part, but I speak for all the rest. You can refer to me for the highest testimonial as to your intellectual ability.

[Podpis i dopisek w poprzek strony:] 10

Sincerely yours

William James

Dr. Josepha Kodis.

P.S. Are you perhaps from Königsberg? And related to my old friend Dr. Ernst Gryzanowski who lived so many years in Italy? 15

Przekład polski

Cambridge, 23 listopada [18]94 roku

Szanowna Pani,

Pani Palmer mi mówi, że ostatnio potrzebowano kobiety nauczycielki filozofii w Adalbert College, Cleveland, Ohio – żeńskiej filii Uniwersytetu „Western Reserve”. Radzę, abyś natychmiast napisała do Rektora tej instytucji Thwinga¹⁴¹.

Właśnie skończyłem czytać Pani *Apperceptionsbegriff* i uważam, że jest to znakomicie 5
zrobione – dokładne, zwięzłe i przenikliwe.

Nie mogę sobie przyswoić części Avenariususa, ale mówię o całej reszcie. Może się Pani do mnie zwrócić po jak najlepsze świadectwo Pani zdolności intelektualnych.

[Podpis i dopisek w poprzek strony:] 10

Z poważaniem

William James

Dr. Josepha Kodis

PS Czy pochodzi Pani może z Królewca? I jest spokrewniona z moim starym przyjacielem dr. Ernstem Gryzanowskim, który tyle lat mieszkał we Włoszech?

¹⁴¹ Chodzi o Charlesa F. Thwinga, pastora i rektora Harvardu latach 1890–1921 roku.

Key Words: early generations of Polish women students, memoirs, autobiographical writing, Russia, Switzerland, United States, interwar Poland, social activism, feminist pacifism

Abstract: Despite the growing attention of scholars studying the history of Polish women's movement in the 19th and 20th centuries as well as Polish women's lives and their autobiographical writing, there is still a significant number of female activists and authors who – despite their remarkable personality and/or pioneering work – met with little interest. One of those extraordinary women is Józefa Krzyżanowska-Kodis (1865–1940), one of the first Polish women to receive a doctorate in philosophy (from University of Zurich in 1893), a socialist, feminist, and co-founder of the Polish Section of the Women's International League for Peace and Freedom. Although she was unsuccessful in her efforts to obtain a university position in the United States, Józefa Kodis (Kodisowa) was a passionate philosopher, as well as a social activist and publicist. The few scholarly pieces on her focused on her friendship with Carl Hauptmann. By contrast, the author proposes to have a closer look at the memoirs of Józefa and her daughter Zofia Kodis-Freyer and other archival sources in order to present the most important experiences, cultural and interpersonal constellations, and networks that shaped Kodisowa's biography and perspective on female emancipation, female-male relations, social (in)equality, and pacifism.